



TYGODNIK SANOCKI

PISMO SAMORZĄDOWE

NR 9 (225)

1 MARCA 1996 R.

CENA 70 gr (7 000 zł)

W numerze: str. 3 — Wójtostwo będzie miało żłobek * str. 4 — jak biblijny Hiob * str. 5 — Skyline — oszustwo czy szansa? * str. STS na piątym miejscu

Rewelacyjne odkrycia podczas remontu

Od trzech lat trwa gruntowny remont sanockiego zamku. W ostatnich miesiącach odkryto szereg oryginalnych detali, które pozwalają na podjęcie rekonstrukcji wielu elementów architektonicznych pochodzących z pierwszej połowy XVI wieku. O to, czy po remoncie zamek stanie się również atrakcyjnym obiektem architektonicznym, nie tylko jako miejsce ekspozycji wartościowych zbiorów sztuki, zapytaliśmy dyrektora Muzeum Historycznego w Sanoku Wiesława Banacha.

— Remont sanockiego zamku ma już swoją historię...

— Decyzję o konieczności generalnego remontu zamku podjął mój poprzednik, dyrektor Edward Zajac, natomiast ja kontynuuję to co musiało się zrobić choćby tylko dlatego, że budynek zaważył się zapewne w ciągu najbliższych kilkunastu lat. Odziedziczyłem po moich poprzednikach właściwie kompletną dokumentację prac remontowych, tyle że wymagała ona korekty. Ta korekta szła w kierunku przystosowania bezwartościowego dla każdego historyka sztuki obiektu do funkcji ekspozycyjnych bardzo cennych z kolekcji zbiorów. Koncepcja, w której nie traktowano zbyt poważnie architektury zamku jako rzeczywistego waloru, uległa w ostatnim czasie radykalnej zmianie.

— Co wpłynęło na rewizję planów remontowych? Czy to prawda, że odkrywane podczas prac budowlanych detale architektoniczne pozwolą na nadanie salom zamkowym zabytkowego charakteru?

— Właściwie miałem świadomość tego, że jak zaczniemy likwidować mury, które wzniesli Austriacy w trakcie przebudowy w XIX wieku, odnajdziemy jakieś detale starego, renesansowego zamku. Jednak nie spodziewałem się, że będzie ich tak wiele i że pozwolą one odkryć rzeczywisty wygląd zamku z pierwszej połowy XVI wieku. W północnej części zachowanego budynku widnieją ślady jeszcze wcześniejszej, gotyckiej budowli.

(Dokończenie na str. 4)

Parkujemy (na razie) za darmo

Zainstalowane tuż po pierwszym styczniu tablice oznajmiające, iż znajdujemy się w strefie płatnego parkowania, na razie nie znaczą dokładnie nic!

Jak poinformowano nas w Urzędzie Miasta, stosowna drukarnia lada dzień dostarczy wzory identyfikatorów dla mieszkańców ulic znajdujących się w strefach płatnego parkowania i kart postojowych dla kierowców chcących postawić swoje auto na ulicach objętych opłatami za parkowanie.

Co najmniej do 15 marca, mimo istnienia tablic, parkować możemy za darmo. Później karty postojowe — ważne na godziny, miesiąc lub kwartał — rozprowadzać będą parkingowi. Stawki dyktowane przez władze wojewódzkie wynosić będą dwadzieścia groszy za pół godziny, czterdzieści za godzinę, siedemdziesiąt za dwie godziny i złotówkę za każdą następną godzinę postoju.

Rozprowadzanie kart postojowych przez lu-

dzi obsługujących sanockie płatne parkingi traktowane jest przez miejskich włodarzy jako eksperyment. Jeśli się sprawdzi, trwać będzie dłużej. Jeżeli zaś niezadowolone zmotoryzowane sanoczanie (i nie tylko) będą ogromne, władze pomyślą nad innym sposobem rozprowadzania kart uprawniających do postoju w obwarowanych stosownymi znakami strefach. Za tą drugą możliwością przemawia także przebieg obrad wtorkowej sesji Rady Miasta. Były głosy podające w wątpliwość pomysł dotyczący systemu płatnego parkowania. Być może więc Zarząd Miasta zmuszony będzie do opracowania nowego projektu. Nie radzilibyśmy jednak martwić się tą legislacyjną opieszałością — po prostu dłużej będziemy parkować za friko.

(a1a)

Burdel był tam, gdzie "Kubuś"

OHYDNA ZBRODNIA. W niedzielę ubiegłą po południu zaczęły krążyć po mieście wieści tak potworne, że mało kto dawał im wiarę. Nie

mogło po prostu pomieścić się nikomu w głowie, że mógł znaleźć się potwór, któryby mordował niewinnych ludzi, do tego niewinną kobietę. Wieści te sprawdziły się niestety, z ręki serbskiego mordercy padł następca tronu austriackiego arcyksięcia Franciszek Ferdynand d'Este i jego małżonka ks. Zofia Hohenberg. ("Tygodnik Ziemi Sanockiej", nr 28, 5 lipca 1914)

Właśnie po stwierdzeniu tego faktu dzielny wojak Szwajk zakrzyknął do swej posługaczki: — Idę na wojnę pani Mullerowo!

(Dokończenie na str. 3)

Plaża na poboczu

O ile sanoczanie cieszy fakt, iż najdalej w czerwcu przyszłego roku nasze miasto doczeka się wreszcie obwodnicy północnej, o tyle pamiętać trzeba, iż ta czteropasmowa droga przebiegać będzie plus—minus czterdzieści metrów od odkrytego basenu. Biorąc pod uwagę, że między basenem, a przyszłym tranzytowym traktem znajduje się pas, na którym amatorzy kąpieli wystawiają swe ciała do słońca, należy przypuszczać, iż będą się oni opalać głównie oparami spalin.

Miejscowy Plan Ogólny (MPO) mówi: *Ulica zbiorcza tranzytowa, tzw. mała obwodnica miejska, projektowana od skanalizowanego skrzyżowania z ulicą Rymanowską do skrzyżowania skanalizowanego z ulicą 1 Maja. Szerokość ulicy wynosić ma czterdzieści metrów.*

— MPO zakłada, że obwodnica przebiegać będzie pomiędzy jednorodzinny domkami przy alei Wojska Polskiego a zespołem basenów — powiedziała nam Grażyna Stojowska z referatu architektury Urzędu Miasta. *Ten teren i tak — praktycznie — skazany jest na śmierć techniczną, bo kto wytrzyma w takim huk... "Klin" pomiędzy aleją Wojska Polskiego a przyszłą obwodnicą, zgodnie z planami, przeznaczony jest na parkingi, garaże i urządzenia obsługi komunikacji.*

Docelowo domy znajdujące się w owym klinie mają zostać wywłaszczone. Marną dla ich lokatorów pociechą będzie fakt, iż Sanepid — zważywszy na odległość dzielącą przyszłą obwodnicę od odkrytego kąpieliska — może wydać decyzję zakazującą zgoła kąpieli w basenie.

— W tym przypadku wymagana będzie ocena oddziaływania na środowisko — twierdzi Teresa Miśniakiewicz, starszy asystent nadzoru zapobiegawczego Terenowej Stacji Sanitarno—Epidemiologicznej w Sanoku. *Ocenę taką może wykonać jedynie rzeczoznawca z listy Ministra Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa.*

Pośpiech w budowie obwodnicy — *Miasto obecnie tak się rozrosło, że trudno mówić, iż to obwodnica — twierdzą w Urzędzie Miasta. To będzie po prostu mocno obciążona droga śródmiejska.* spowodowany został w dużej mierze osuwaniem się skarpy pod klasztorem franciszkanów.

— Nie ulega dla mnie wątpliwości, że mając do wyboru bezpieczeństwo sanockiej starówki

i dyskomfort użytkowników basenu, Miasto wybierze rozwiązanie mające na celu chronienie skarpy — stwierdził Jan Wydrzyński, dyrektor Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji. *Oczywiście, że bliskość obwodnicy będzie wielką uciążliwością dla korzystających z basenu, nie ma też co marzyć, byśmy odnosili finansowe sukcesy na autocampingu. Pociaszamy się tylko tym, iż — być może — dzięki bliskości tranzytowej drogi zyska nasz hotel.*

Wielokrotnie, jako sąsiad przyszłej czteropasmówki, zwracaliśmy się do Wojewódzkiej Dyrekcji Dróg Miejskich w Krośnie o wykonanie trwałych ekranów izolujących basen od hałasu i zapylenia. Takowe ekrany, wykonane z tworzyw sztucznych lub z blachy funkcjonują w krajach zachodniej Europy i zdają egzamin. *Na razie nie uzyskaliśmy odpowiedzi, ale liczymy na to, iż po wydarzeniach związanych ze sławetną skarpią sprawy nabiorą tempa.*

Liczymy także, iż ktoś wykona wreszcie tak zwane studium uciążliwości przyszłej obwodnicy. (mlc)

Prace przy zabezpieczeniu skarpy pod klasztorem oo. Franciszkanów prowadzone są cały czas. Obecnie ekipa zajmująca się ich realizacją znajduje się na etapie wykonywania tzw. systemu studni kopanych pod zbrojenie najbardziej stromej części skarpy. (b)

W związku z planowanym w najbliższej przyszłości rozpoczęciem robót związanych z budową obwodnicy wycięto drzewa pod zamkiem przy ul. Królowej Bony. Wycinka była koniecznością, bowiem tamtędy właśnie biec będzie szeroka na kilkanaście metrów czteropasmówka. (b)



Zostały tylko pniaki.

Oferta pracy

Zatrudnimy na umowę o pracę na czas nieokreślony szwaczki z grupą inwalidzką (także renciści).

Oferujemy atrakcyjne wynagrodzenie, pracę na nowoczesnych maszynach, korzystanie z zakładowego funduszu rehabilitacji. Zakład Pracy Chronionej "ELFOT" s.c. Sanok, ul. Sienkiewicza 3, tel. 368—34

LIST

Żyj i daj żyć innym

W marcu zeszłego roku skini ze śląskich Łazisk zabili punka z Tych (Gazeta Wyborcza z dnia 10—11 II 1996.)

Poniższy artykuł piszę ku przestrodze rodziców oraz tych wychowawców, którzy obcując z młodzieżą właściwie niewiele o niej wiedzą. Tak, to prawda! Są rodzice, którzy nie znają swoich dzieci, ich poglądów, ani tego co robią. Niepokojącym zjawiskiem w sanockich szkołach jest pojawienie się i rozrastanie subkultur młodzieżowych. Pomijając pomniejsze skoncentrowane na skinheadach i punkach. Subkultura skinheadów powstała wśród angielskich robotników w latach sześćdziesiątych. Kultywowali przemoc kierowaną przeciwko obcym. Ewolucyjnie w stronę rasizmu. Polskich skinów łączy kult przemocy, przywiązania do tradycji narodowych, nacjonalizm. Subkultura punków (śmieci) to bunt przeciw instytucjonalizacji życia społecznego, afirmacja osobistej wolności. Obie te subkultury posiadają swoją muzykę, wyróżniają się strojem, chociaż strój obecnie odgrywa rolę drugorzędą. Cóż oni takiego robią? Odwadniają sobie wzajemnie wyższość swoich racji: czasami przy pomocy argumentów ale częściej są to bójki przy użyciu łańcuchów, pałek,

kastetów. Rosnąca nienawiść pomiędzy tymi dwoma grupami jest przerażająca i zupełnie niezrozumiała. Ci chłopcy do niedawna chodzili do tych samych szkół, łączyły ich wspólne problemy, wspólne cele. I nagle ich poglądy uległy polaryzacji i teraz obie te grupy wzajemnie zwalczają się. Niektórzy skini nawet nie rozumieją głoszonych przez siebie haseł typu rasizm, nacjonalizm, antysemityzm. Ważne jest, że są w grupie, że za nimi stoi wielu, że można się wyżyć. Agresje kierują przeciwko każdemu, kto jest inny lub posiada odmienne poglądy.

Należy pamiętać, że negatywne działanie nigdy nie daje satysfakcji, pozostawia osad niezadowolonia. Radość życia daleko jedynie myślenie i działanie pozytywne. Można założyć własną gazetkę. Zespół muzyczny, wyżyć się w sporcie lub działać na rzecz ludzi poszkodowanych przez los. Dlatego zwracam się do rodziców i wychowawców: pomóżcie tym dzieciom, rozmawiajcie z nimi, bądźcie dla nich wyrozumiali, a przede wszystkim sami bądźcie w porządku. Im brakuje wzorców! Dajcie im swój czas, swoją miłość, bo one tego potrzebują i są wszystkie nasze!

Sanoczanka

Zarząd Koła Polskiego Stowarzyszenia Diabetyków w Sanoku

jako organizator szesnastodniowych turnusów rehabilitacyjnych w sanatorium "Budowlani—Siarkopol" w Polańczyku informuje, że istnieje możliwość skorzystania z tej formy leczenia i wypoczynku przez osoby o schorzeniach:

- cukrzyca
- narząd ruchu
- górne drogi oddechowe

Warunkiem uczestnictwa jest posiadanie grupy inwalidzkiej.

Blizszych informacji udzielamy w biurze Stowarzyszenia przy ul. Jana Pawła II w każdy czwartek od 10.00—12.00.

Nowa strategia

W dniach 14 — 17 lutego w węgierskim Egerze odbyło się posiedzenie Funduszu Rozwoju Euroregionu Karpackiego (FDCE). Ustalono na nim nowe kryteria przydzielania dotacji dla organizacji i instytucji samorządowych i pozarządowych.

Według nowych zasad granty przyznawane będą według czterech następujących klasyfikacji:

1. Projekt małych grantów (do 2500 dolarów) na finansowanie inicjatyw typu: konferencje, spotkania, imprezy kulturalne, itp.
2. Projekt dotyczący innowacyjnego podejścia do rozwiązywania problemów lokalnych (granty w wysokości do 10000 dolarów przyznawane

w drodze konkursu — po jednym dla każdego kraju).

3. Projekt dużych grantów (do 160000 dolarów) na rewitalizację, tj. odnowę najmniej rozwiniętych obszarów przygranicznych objętych funduszem.

4. Projekt pomocy technicznej i doradztwa — np. organizacja szkoleń (niewielkie granty bez określenia górnej granicy ich wysokości).

Jak stwierdziła przedstawicielka Polski w FDCE Zofia Kordela—Borczyk zadaniem nowej strategii przyznawania dotacji będzie uaktywnienie potencjalnych wnioskodawców oraz ułatwienie zarządzania ich projektami.

(BB)

W związku ze zgonem długoletniego działacza ruchu ludowego, przewodniczącego Komisji Rewizyjnej Koła Miejskiego PSL w Sanoku

mgr Romana Bojarczuka

Zarząd Koła Miejskiego wraz z Zarządem Miejsko—Gminnym Polskiego Stronnictwa Ludowego w Sanoku oraz posłami na Sejm RP Władysławem Jasińskim i Stanisławem Falem składają Żonie i Rodzinie Zmarłego wyrazy głębokiego współczucia

Kolegom i Przyjaciółom mojego Męża, Adwokatom i Sędziom, organizacjom: Związkowi Bojowników o Wolność i Demokrację, Związkowi Emerytów i Rencistów, Związkowi Inwalidów Wojennych, Harcerzom oraz wszystkim, którzy tak licznie wzięli udział w ostatniej drodze

naszego kochanego Męża, Ojca i Dziadzia
podziękowania składa
Ludmiła Bojarczuk z rodziną

Lekarzom i Personelowi Medycznemu Oddziału Wewnętrzznego Szpitala w Sanoku za pomoc i troskliwą opiekę nad naszym drogim i kochanym

Mężem, Ojcem i Dziadziem

mgr Romanem Bojarczukiem

serdeczne podziękowania składa
żona z rodziną

Przyjaźń, lecz na dystans

San poniżej mostu olchowskiego częściowo wolny jest od lodu. To właśnie miejsce upatrzyły sobie na zimowisko kaczk i łabędzie, których liczne stada przemierzają wszczep i wzdłuż kilkusetmetrowy odcinek niezamrażonej wody. Ptaki obydwu gatunków żyją w komitywie, nie wchodząc jednak sobie nawzajem w drogę. Gdy któraś ze szczególnie ciekawskich kaczek zbliży się do stada majestatycznych łabędzi, napotyka na zdecydowany opór większych krewniaków, z wrodzoną gracją broniących swej prywatności.

Ludzie okazują ptakom dużo serca. Codziennie wiele osób na spacer brzegiem Sanu zabiera ze sobą chleb, którym dokarmia stworzenia. Przyzwyczyły się one do naszego towarzystwa i pozwalają człowiekowi podejść bardzo blisko. Nieco mniej ufają hałaśliwym psom, gdyż te, gnane naturalnym instynktem, na widok ptaków biegają przy samej krawędzi lodu, szczełkając głośno i raczej niezbyt przyjaźnie. Jak do tej pory jednak nie słyszeliśmy o potraktowaniu ptaków



psimi zębami bądź też kąpieli krewkich czworonogów w lodowatej wodzie.

(bart)

Kronika policyjna

mieszkania sprawcy w związku z wszczętą przez niego awanturą. W czasie interwencji otrzymali wiadomość o włamaniu do wspomnianego kiosku.

Wtedy wyszło na jaw, że awanturnik jest jednocześnie autorem kradzieży cytrusów.

Opatrzy ciało i duszę?

W nocy z 23 na 24 lutego z zaparkowanego na ul. Kościuszki volkwagena transportera skradziono radiodtwarzacz SCOLTA oraz apteczkę samochodową wraz z wyposażeniem. Włamywacz dostał się do środka prawdopodobnie przy pomocy dopasowanego klucza. Łączne straty oszacowano na 150 złotych.

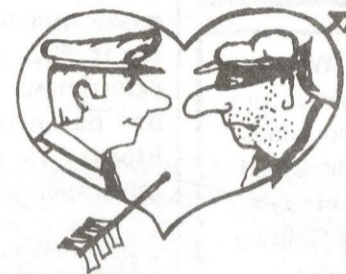
Szczęśliwie tylko ręka

O sporym szczęściu może mówić 89—letnia Katarzyna R., która 24 lutego o godz. 7.50 w okolicach przejścia

dla pieszych na ul. Jagiellońskiej została potrącona przez skręcającego z ul. Konarskiego poloneza. Po przebadaniu w szpitalu poszkodowaną zwolniono do domu. Jedynymi obrażeniami, jakie w wyniku potrącenia odniosła starszuszka, okazały się stłuczenia ręki. Kierowca był trzeźwy.

Kurnikowy bastion

Nieustalony sprawca włamał się do stolarni na ul. Lipińskiego. Zdarzenie miało miejsce w nocy z 24 na 25 lutego. Po oberwaniu skobla z kłódkami złodziej dostał się do środka, skąd zabrał dwie tarczowe piły widiowe, suwmiarkę i czyszczarkę do drewna o łącznej wartości 220 złotych. Usiłował też dostać się do stojącego opodal kurnika. Zamiar jednak nie powiódł się, gdyż mimo uszkodzenia kłódek, wewnętrzne zamki okazały się tym razem nader skuteczne...



Z deszczu pod rynnę...

23 lutego w godzinach wieczornych włamano się do kiosku warzywnego na ul. Kochanowskiego. Sprawca po wybijeniu szyby wystawowej (prawdopodobnie przy pomocy łokcia) skradł z pojemników znajdujących się na wystawie dwa kilogramy grapefrutów oraz kilogram pomarańczy o wartości 20 złotych. Złodziejem okazał się uprzednio karany osiemnastoletni mieszkaniec Sanoka Tomasz S. Policjanci przybyli do

W dniach 22—23 lutego w Sanockim Domu Kultury odbył się Finał IV Wojewódzkiego Konkursu Recytatorskiego Szkół Podstawowych. Udział w nim wzięło 74 uczestników, którzy zmagał się w trzech kategoriach: recytacji, monodramu i poezji śpiewanej.

Kolejna edycja konkursu zgromadziła na starcie ponad trzystu uczniów szkół podstawowych z Krośniceńskiego. Laureaci zmagani rejonowych spotkali się w Sanockim Domu Kultury, który tradycyjnie już jest organizatorem etapu na szczeblu wojewódzkim. Poziom tegorocznej imprezy był dość zróżnicowany. Bardzo dobrze, jak zwykle, zaprezentowali się młodzi uczestnicy konkursu (klasy IV—VI), startujący w kategorii recytacji. Konkurencja w tej grupie była duża, o czym świadczy liczba przy-

Najpiękniej śpiewali poezję

znanych nagród i wyróżnień. Otrzymał je:

nagrody (równorzędne) — Małgorzata Koncewicz (SP — Wołkowyja), Katarzyna Wojdanowska i Magdalena Socha (obie z SP nr 2 — Ustrzyki Dln.), Teresa Sopol (SP — Czarna), Robert Paszko (SP — Berezka), Liliana Gorczyca (SP nr 2 — Sanok), Iwona Kot (SP nr 1 — Sanok);

wyróżnienia — Błażej Bokińczuk (SP — Myczków), Marta Węgrzyn (SP nr 2 — Ustrzyki Dln.), Gabriela Walaszek (SP — Dukla), Ewelina Barud (SP nr 1 — Krosno).

Wśród starszych uczestników konkursu (klasy VII—VIII) najniższy po-

ziom zaprezentowano w kategorii monodramu, w której nie przyznano żadnych nagród. Nieco słabiej niż w ubiegłym roku zaprezentowali się także recytatorzy. Jury wyróżniło trzema równorzędnymi nagrodami: Anetę Bosek (SP nr 2 — Lesko), Pawła Zawojskiego (SP nr 7 — Krosno) oraz Agnieszkę Kuczałę (SP — Dukla). Wyróżnienia otrzymali: Piotr Cwynar (SP — Stara Wieś) i Anna Bober (SP nr 1 — Lesko). Na najwyższym poziomie stały natomiast zmagania w kategorii poezji śpiewanej. Określono go jako *dużo, dużo lepszy niż w ubiegłym roku*. Nagrody przyznano: Edycie Solon (SP — Poraż), Jolancie Barańskiej (SP — Blizne) i Bożenie Szmyd (SP nr 14 — Krosno) a wyróżnienia Dorocie Gerczak (SP nr 8 — Sanok) i Anecie Pietruś (SP — Dukla).

Przewodniczący jury Sławomir Kuligowski, reżyser i pedagog z Opola, dziękując uczestnikom konkursu za doznane wrażenia stwierdził, iż: *Niektórzy z nich byli autorami jego prawdziwych wzruszeń*. Wszyscy otrzymali okolicznościowe dyplomy, a nagrodzeni — książki ufundowane przez: Kuratorium Oświaty w Krośnie, PKO BP o/Sanok, WDK Krosno i NSZZ "Solidarność" Pracowników Oświaty w Sanoku.

Podsumowując tegoroczny konkurs Sławomir Woźniak, instruktor teatralny SDK i główny organizator finału, powiedział: — *Impreza powinna się rozwijać. Pragniemy, aby swoim zasięgiem objęła dawne województwo rzeszowskie. Od maja zaczną się przygotowania do kolejnej edycji konkursu, tym razem połączonego z warsztatami dla opiekunów, może także i dla młodzieży. Wiązałoby się to z dwu—trzydniowym pobytem w naszym mieście. Taka forma daje już możliwość pokazania spektakli teatralnych dla dzieci, co powinno pomóc w stworzeniu dobrego, powtarzamy: dobrego teatru dziecięcego.*

/jot/

Podczas I posiedzenia sesji, jakie odbyło się 27 lutego, burmistrz Edward Olejko wycofał wniosek Zarządu Miasta o likwidację żłobka przy ul. Traugutta.

O braku konceptu i latrynach

Ostrej krytyce poddano materiały przygotowane przez Zarząd Miasta odnośnie zagospodarowania obiektów sportowych przy ul. Mickiewicza (lodowisko, korty i łączący je budynek). W opinii przedstawicieli dwóch komisji: finansowej i oświatowej — sportowej, które jeszcze w ubiegłym roku wystąpiły z wnioskiem o takie opracowanie, są one żenujące.

— *To zlepek oderwanych od siebie, nic nie mówiących cyfr, mechanicznie przeniesionych z lat ubiegłych, a nie rozsądna koncepcja. Miasto jest od 1996 roku właścicielem tych obiektów i powinno wiedzieć, jak je optymalnie zagospodarować* — stwierdził Zygmunt Podkalicki. Radny postulował także zainteresowanie się przez władze miasta wyglądem i stanem technicznym budynku Urzędu Stanu Cywilnego oraz rozważenie możliwości jego remontu. Argumentował, iż mimo że nie jest to zadanie własne gminy, budynek stanowi wizytówkę miasta, a znajdujący się w nim Urząd świadczy usługi dla jego mieszkańców. — *Nazywa się go pałacem ślubów a ubikacje ma jak zwykłe latryny z czasów cesarstwa.*

O alkoholu w "Zasaniu" i docieplaniu budynków

Z propozycją przywrócenia zezwolenia na sprzedaż alkoholu w restauracji "Zasanie" wystąpiła Komisja Ochrony Środowiska i Porządku Publicznego. Przypomnijmy, że latem ubiegłego roku członkowie tej samej komisji wystąpili ze zgoda odmiennym wnioskiem. Jego podstawą stała się wówczas, ujawniona podczas kontroli, sprzedaż alkoholu osobie nieletniej. W wyniku tego lokal stracił koncesję na napoje alkoholowe. Wydaną w tej sprawie przez burmistrza miasta decyzję potrzymano także Samorządowe Kolegium Odwoławcze. Właściciele restauracji wystąpili ponownie do władz miejskich z prośbą o przywrócenie zezwolenia na sprzedaż alkoholu. **Eugeniusz Barna** uzasadniając zmianę stanowiska komisji podkreślił, iż wpływ na to miały następujące fakty: "Zasanie" cieszy się obecnie dobrą opinią — również w kręgach policyjnych; jest to jedyna restauracja w tym rejonie; zakład umożliwia zdobycie zawodu kelnera — praktyki odbyło tu już 57 uczniów — i daje zatrudnienie siedmiu osobom (liczba ich może się zwiększyć); odebranie koncesji oznacza jego upadek i niemożność spłacenia zaciągniętych przez właścicieli bankowych kredytów. — *Uznaliśmy te argumenty za słuszne i zweryfikowaliśmy uprzednio podjętą decyzję. Stworzy to niewątpliwie pewien precedens, ale wydaje się on być w tym przypadku uzasadniony. Wnioskujemy o przywrócenie koncesji pod warunkiem, że nie powtórzy się zaistniała w ubiegłym roku sytuacja, a regulamin pracy restauracji pozostanie nie naruszony.*

Radny Eugeniusz Barna poinformował również zebranych o zgłoszonym przez siebie na forum Związku Miast Polskich

wniosku w sprawie docieplenia budynków mieszkalnych. Polskie budownictwo charakteryzuje bardzo wysoki współczynnik przenikalności cieplnej ścian — czterokrotnie wyższy niż na Zachodzie. Straty ponoszone z tego tytułu sięgają około pięćdziesięciu procent ogólnych kosztów. — *Ceny źródeł energii cieplnej rosną w zastraszającym tempie. Wystarczy podać, że przy dziesięciokrotnym wzroście plac w ostatnich latach, cena gazu na przykład wzrosła w tym czasie aż czterdziestokrotnie! Korzyści płynące z docieplenia budynków trudno przecenić — byłyby ogromne: znaczna oszczędność zużycia energii cieplnej, poprawa stanu środowiska naturalnego i zdrowotności społeczeństwa, zwiększenie zatrudnienia w firmach produkujących materiały ocieplające i wykonujących te usługi. Ale na to potrzeba uruchomienia korzystnych rozwiązań finansowych czyli przede wszystkim tanich kredytów. Mam nadzieję, że zgłoszonym przeze mnie wnioskiem zainteresuje się rząd i Sejm. Uzyskałem już dla niego zdecydowane poparcie Związku Miast Polskich.*

O żłobku na Wójtostwie

Sukcesem walczących o utrzymanie żłobka przy ul. Traugutta zakończyła się prowadzona przez nich od pewnego czasu batalia. Przypomnijmy, że z wnioskiem o likwidację placówki wystąpił na jednej z poprzednich sesji Zarząd Miasta, argumentując to niepełnym wykorzystaniem miejsc w obydwo istniejących w mieście żłobkach i zbyt wysokimi kosztami ponoszonymi przez miasto z tego tytułu. Pomysł spotkał się jednak ze zdecydowanym sprzeciwem mieszkańców i Rady Dzielnicy Wójtostwo oraz personelu placówki. Poza tym, po rozważeniu różnych koncepcji zagospodarowania obiektu — od Domu Małego Dziecka i świetlicy dla dzieci z rodzin patologicznych po protezownię i hospicjum — okazało się, że żadna z nich nie jest zadowalająca. Również ze względów finansowych. Adaptacja pomieszczeń na prowadzenie w budynku jakiegokolwiek innej działalności ciągnęłaby za sobą bowiem wcale niemałe koszty. — *Likwidacja dla samej likwidacji nie ma sensu, a na dziś brak alternatywy rozsądnego zagospodarowania obiektu. Za dwa czy trzy lata żłobek może się okazać potrzebny, czy wtedy będziemy go uruchamiać na nowo? Miasto powinno się zastanowić nad kompleksową opieką nad dziećmi i weryfikować koszty ponoszone przez siebie na ten cel, szukając innych możliwości ich obniżenia* — stwierdził Piotr Mazur. Ostatecznie burmistrz Edward Olejko wycofał wniosek Zarządu Miasta w tej sprawie.

O pieniądzu dla ucznia z Drohobycza

Radni uchwalili sfinansowanie dalszej nauki **Eugeniusza Nielipy** w Zespole Szkół Mechanicznych, przeznaczając na ten cel 335 złotych miesięcznie z miejskiej kasy.

O (nie?)kosztownej promocji miasta

Radni zastanawiali się także nad propozycją udziału Sanoka w EURO—EKO—MEETINGU. Wystąpił z nią wojewoda **Piotr Komornicki**, który w tym celu przebywał przed kilkoma dniami w naszym mieście. Impreza organizowana przez Telewizyjną Agencję Twórców po raz drugi będzie przeprowadzona w Polsce. Ma charakter promocyjny dla regionu, w którym się odbywa. Relację z jej przebiegu transmitują zagraniczne stacje telewizyjne. W tym roku wybór padł na Bieszczady. Przedstawiający propozycję burmistrz Edward Olejko poinformował, że w Sanoku znajdowałoby się biuro organizacyjne całej imprezy. — *Przyjęcie propozycji, poza ewidentnymi korzyściami promocyjnymi, pociągnie za sobą konieczność poniesienia przez miasto sporych kosztów. Sama organizacja biura pochłonie około osiemnastu tysięcy złotych. Jednocześnie jednak istnieje możliwość uzyskania środków z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska na dwie, trzy inwestycje, choćby dokończenie Domu Turysty. NFOŚ zadeklarował także przy tej okazji pokrycie kosztów likwidacji węglowej kotłowni przy Sanepidzie. Myślę, że propozycję należy przyjąć, stanowi znakomitą szansę na promocję miasta. Jednocześnie jednak trzeba dopracować przedstawiony projekt umowy — zaproponowany nie do końca określa zasady finansowania tej imprezy. Radni wypowiedzieli się w podobnym tonie, zgłaszając sporo wątpliwości co do przedstawionej umowy. Podkreślali, że miasto powinno na tym zarobić, a nie stracić.*

O sprawach drobnych, ale ważnych

W ramach wolnych wniosków i zapytań interesowano się:
 ☆ jak została przyjęta przez Sejmik Samorządowy decyzja o likwidacji punktów paszportowych w Jasle, Sanoku i Brzozowie — czy podejmował on jakieś działania w tej sprawie (**J.Robel**);
 ☆ na jakich zasadach ustalono skład komisji konkursowej przy wyborze redaktora naczelnego "TS" (**S.Czernek**);
 ☆ czy istnieje możliwość postawienia znaku zakazu mycia samochodów na ul. Armii Krajowej (**R.Wolwowiec**);
 ☆ jak wygląda sprawa wynagradzania księży za pracę w szkołach (**S.Lewek**);
 ☆ czy można byłoby udostępnić czasowo plac wykupiony od Autosanu jego pracownikom jako parking dla samochodów (**A. Wojewoda**).

Joanna Kozimor

Sygnaly czytelników

Pociąg ma pierwszeństwo

Sanok to stosunkowo niewielkie miasto, więc autobusy MKS pokonują dość krótkie trasy, a ich spóźnienia nie przekraczają zazwyczaj kilku minut. Bywa jednak, iż czekający na "zerówkę" odchodzą z przystanku w przekonaniu, że na autobus się spóźnili, gdyż ten nie zjawia się nawet do kilkunastu minut po planowanym czasie przyjazdu. Jak zaznaczył jeden z naszych Czytelników, powodem jest postój przed przejazdem kolejowym na ul. Bekszińskiego (pomiędzy Autosanem a Stomilem).

— *Już nie raz zdarzyło mi się czekać w "zerówce" przed wspomnianym przejazdem. Autobus stoi, a pociąg leniwie jeździ sobie tam i z powrotem. Mijało przeważnie po kilkanaście minut, zanim podniesiono rampę. Przecież ludzie się spieszą. Takie sytuacje nigdy nie mają miejsca na przejeździe przy Lipińskiego. Tam trwa to nie dłużej niż parę minut.*

Na informacji PKS wyjaśniono nam tę sytuację. "Leniwie tam i z powrotem" to przetaczanie pociągu, czyli przestawianie go na boczny tor. Trwa tyle czasu, gdyż szybciej się nie da. Czy nie można jednak przetaczania na chwilę przenieść i przepuścić autobus?

Łopata rzecz subtelna?

Jedna z Czytelniczek zwróciła naszą uwagę na sposób odśnieżania chodników za pomocą uderzeń łopaty.

— *Najpierw kładzie się nową ładną kostkę, a później niszczy ją nieumiejętnym odśnieżaniem* — stwierdziła zdegustowana. Także idąc Schodami Franciszkańskimi nie sposób pozbyć się wrażenia, iż tam również usuwano śnieg wspomnianym sposobem, i to nader często. Panowie sprzątacze — więcej delikatności.

Lekarki też noszą spodnie...

Zadzwonił do nas **Marek Niemaczek**, przypadkowy świadek upadku kobiety na ulicy i późniejszej interwencji pracowników sanockiej służby zdrowia. Zdarzenie opisaliśmy w artykule "Pacjentka już zdrowa, ale..." ("TS" nr 6 z 9 lutego br.).

— *To, co mówił mąż tej kobiety jest bzdurą. Byłem przy tym zdarzeniu i sytuacja wyglądała zupełnie inaczej, niż to przedstawił. Pierwszej pomocy poszkodowanej udzieliła pielęgniarka z przychodni przy Traugutta. Potem przyjechała karetka pogotowia. Była w niej młoda lekarka. W spodniach, bo w spodniach, ale lekarka. Zdecydowała o zabraniu kobiety do szpitala. Mąż tej pani zainteresowany był wtedy przede wszystkim szukaniem torebki i uspokajaniem teściowej, nie widział dobrze wszystkiego. Co było dalej, nie wiem, ale zdarzenia na ulicy miały taki właśnie przebieg. Zarzuty męża poszkodowanej są bezpodstawne i obrażają pracowników sanockiej służby zdrowia. Rozumiem zdenerwowanie tego człowieka, nie powinien jednak przekreślać faktów.* /j/

Burdel był tam, gdzie "Kubuś"

(Dokończenie ze str. 1)

Odwaga Józefa Szwejka jest tym bardziej godna podziwu, jeśli przeczyta się inny wycinek (tym razem pochodzący z 1911 roku) z "Tygodnika Ziemi Sanockiej". Oto on, zatytułowany "Nagły skłon":

Rezerwista 45 pp Antoni Kowalski, szewc z zawodu z powiatu krośnieńskiego, w powrotnym marszu z ćwiczeń wojskowych w Trepczy do Sanoka padł na drodze i wskutek silnego krotoku płuc nagle skończył. Wszelkie pogłoski jakoby śmierć ta nastąpiła wskutek bezwzględności władz wojskowych nie mają najmniejszej podstawy, żołnierz ten bowiem wcale nie zgłaszał się chorym.

Te, oraz inne rewelacyjnie interesujące i także zabawne wycinki można obejrzeć na otwartej 27 lutego wystawie zatytułowanej "Gdy Szwejk w Sanoku bawił..." Ekspozycja (by trzymać się języka epoki, wykorzystanego zresztą świetnie przez twórców wystawy i zaproszenia) mieszcząca się w zajęciu przy ulicy Zamkowej 2 czynna będzie w godzinach od 9.00 do 15.00 aż do 25 marca.

Całą wystawę podzielono na trzy części — w pierwszej znajdują się materiały dotyczące galicyjskich kolei i fotografie Sanoka z cesarsko — królewskiej epoki, w drugiej orderzy i militaria, w trzeciej zaś obejrzyć można zaimprovizowany salonik z epoki

(mebli i charakterystycznych bibelotów użyczoło Muzeum Budownictwa Ludowego).

— *Oczywiście czytałem przygody Szwejka — zapewnił "Tygodnik" pomysłodawca wystawy Andrzej Romaniak — lecz postać tego sympatycznego żołnierza była tylko pretekstem do urządzenia ekspozycji przedstawiającej niezwykle ciekawą epokę, schyłek monarchii austro-węgierskiej. Ja wymyśliłem wystawę, ale ona nigdy by nie zaistniała, gdyby nie ogromna pomoc Katarzyny Winnickiej i Artura Olechniewicza.*

Na wystawie próżno szukać ekspozycji związanych bezpośrednio z wojskiem Szwejkiem. Jarosław Haszcek nigdy nie był w Sanoku, ale bardzo dokładnie prześledził szlak bojowy 91. pułku piechoty. Faktem jest jednak, że już długo przed I wojną stacjonował w naszym mieście 45. pułk piechoty i Batalion Obrony Krajowej, który za lokum miał budynek obecnego Zespołu Szkół Ekonomicznych. Przed wybuchem wojny w Sanoku mieszkało około dwunastu tysięcy ludzi i mniej więcej tysiąc żołnierzy. Warto zaznaczyć, iż w tym czasie funkcjonowało trzydzieści sześć lokali z wyszynkiem i trzy hotele.

Za najciekawszy i najcenniejszy eksponat Andrzej Romaniak uważa dokument odprawy ze służby wojskowej Franciszka Dudka, który w 45. pułku piechoty służył dwanaście lat.



Na pytanie, gdzie naprawdę mieścił się burdel (wybaczcie Czytelnicy, ale Haszcek nie przebierał w słowach), z którego Szwejk zmuszony był wyprowadzić porucznika Duba, Romaniak odpowiada niemal bez wahania:

— *Moim zdaniem ten dom uciech mieścił się tam, gdzie obecnie jest parking, a kiedyś był osławiony "Kubuś". Czytałem na ten temat kilka artykułów autorstwa znanych szwejkologów. Zresztą nie na darmo chyba naprzeciwko tego miejsca jest dziś Zaulek Dobrego Wojaka Szwejka.*

Gdzie by się ten historyczny (?) wesoly przybytek nie mieścił, każdy, kto bodaj raz o przygodach Józefa, syna Szwejka i pani Szwejkowej (tak dzielny wojak odpowiadał na pytanie, czy on jest Szwejk) czytał, powinien wystawę zobaczyć.

(mlc)

Rewelacyjne odkrycia podczas remontu

(Dokończenie ze str. 1)

— Czy wartość odkrytych fragmentów XVI-wiecznego zamku nie jest przesadzona?

— Budowniczym zamku sanockiego był starosta Mikołaj Wolski, dworzanin królewski. Miał już zapewne kontakty z osobami, które brały udział w przebudowie zamku wawelskiego we wspaniałą renesansową rezydencję. W Krakowie i na Wawelu szukałbym twórców zamku sanockiego. Odnaleziony materiał, około 90 fragmentów kamiennych ościeży, portali, gzymsów, wskazuje na rękę mistrzów krakowskich.

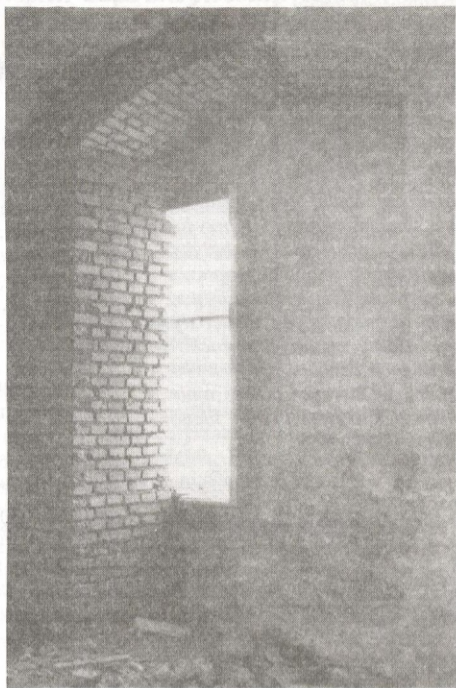
— Odkrycia te były z pewnością dużym zaskoczeniem.

— Zaskoczeniem było to, że jest tych detali tak dużo. W tym momencie należało całkowicie zmienić koncepcję remontu zamku. Pojawiła się olbrzymia szansa, by przywrócić temu budynkowi charakter jaki uzyskał w pierwszej połowie XVI wieku, tym bardziej, że na terenie południowo-wschodniej Polski nie ma w ogóle zabytków reprezentujących wczesną fazę polskiego renesansu. Zamek sanocki mógłby więc uzyskać rangę jednego z najciekawszych zabytków tej epoki.

— Co udało się zrekonstruować?

— Po odkuciu tynków zostały odsłonięte ślady dawnych okien. Ich układ z reguły rozmijał się zupełnie z tym co pozostawili po sobie Austriacy. Pierwszą i zarazem najprostszą sprawą będzie przywrócenie starego układu okien. Ich rytmika już zmieni artykulację zewnętrzną budowli, a jednocześnie zupełnie inaczej oświetli i wpłynie na kompozycję wnętrza poszczególnych sal zamkowych. Dzięki zachowanej kamiennej obramieniu możemy odtworzyć wygląd wszystkich okien, które miały obramienia renesansowe o bardzo ładnych profilach.

Dzięki kapitalnym źródłom historycznym, jakimi są zachowane XVI-wieczne inwentarze zamku sanockiego możemy również pokusić się o próbę rekonstrukcji wnętrza, w tym również ich funkcji. Z inwentarzy dowiadujemy się ile było okien w poszczególnych pomieszczeniach, jakie były posadzki, kominki, piece. Dowiadujemy się z nich również o drzwiach prowadzących do tzw. "miejsca potrzebnego" (camera necessaria



Fragment okna wybitego przez Austriaków i nisza okna XVI-wiecznego.

Fot. D. Szwałski

— przyp. aut.). Na pierwszym piętrze odnaleźliśmy już owe "miejsca potrzebne". Wyglądało to w ten sposób, że na zewnątrz budynku był ganek, nie wiemy tylko czy drewniany, czy kamienny. Niemniej sam balkonik chcielibyśmy zrekonstruować posługując się znanymi wzorcami, choćby z Wawelu. W sali północnej zachowało się sklepione przejście, jeszcze osmolone dymem pochodni, świec, czy kaganków, z którymi wychodziło się do owego "miejsca potrzebnego". Co więcej to przejście miało swój portal renesansowy, zarówno od wewnątrz, jak i od wewnątrz. Obok niego zaś odkryliśmy lawetarz, czyli kamienną misę służącą do mycia rąk. Woda odprowadzana była na zewnątrz budynku kamienną rurą. W północnej sali zachowała się też

przesklepiona wnęka, która prawdopodobnie służyła jako miejsce do składowania drewna opałowego do kominka. Niestety ślady po kominku zostały przez Austriaków bezpowrotnie zatarte. Z podobną sytuacją mamy do czynienia również w tak zwanej Sali Renesansowej. Tutaj również odkryliśmy sklepioną wnękę usytuowaną w sąsiedztwie kominka, po którym zachowały się ślady przewodu kominowego. Krok po kroku rozszyfrowujemy i odkrywamy więc rzeczywisty wygląd renesansowych wnętrz sanockiego zamku.

— Co na te rewelacje Wojewódzki Konserwator Zabytków?

— Pan dyrektor Cabała jest entuzjastycznym zwolennikiem przywrócenia pierwotnego wyglądu naszemu zabytkowi. Tylko niestety to nie

konserwator decyduje o przydziale środków na remont.

— Czy istnieje szansa, że remont zamku sanockiego uzyska wreszcie priorytet w nakładach przeznaczonych przez wojewodę krośnieńskiego na ochronę i utrzymanie obiektów zabytkowych?

— Pan wojewoda Piotr Komornicki był w Sanoku i oglądał nasze odkrycia. Jestem przekonany, że przedstawiony przez nas materiał był przekonywujący i liczę na to, że remont sanockiego zamku uzyska obecnie rangę priorytetowej inwestycji na terenie województwa krośnieńskiego.

Rozmawiał Leszek Puchala



Kamienne detale XVI-wiecznych portali i obramień okiennych.

Fot. D. Szwałski

Jak biblijny Hiob...

Przyszedł do redakcji któregoś popołudnia. Niewysoki, ubrany w szarogranatowy garnitur i kolorowy krawat. Historia, którą opowiedział, była równie smutna jak jego oczy patrzące zza grubych szkieł okularów. Słuchając go zastanawiałam się, na ile to, co mówił było dziełem przypadku, na ile zaś konsekwencją jego własnych poczynań.

Od 1979 roku pracował w milicji. W rejonie swego działania miał jedenaście wiosek. Kiedy zaczęła tworzyć się "Solidarność", włączył się w organizowanie związku na tym terenie. Kolportował bibułę dostarczaną z Krosna.

— Ktoś mnie wtedy zakapował. Rozmowa z komendantem miała krótki przebieg: "Pan to rozwozi?" — "Ja" — przyznałem się. "To przynieś się pan do Zagórza". Nie miałem wyboru. Po kilku tygodniach dowiedziałem się, że przeciwko mnie wszczęto postępowanie dyscyplinarne ze względu na pijaństwo. W aktach znajdowała się notatka służbowa. Wynikało z niej, że któregoś dnia wraz z drugim milicjantem leżałem pijany na dworcu w Zagórzu. Tymczasem było tak, że on rzeczywiście był pijany, a ja go wsadzałem do pociągu. Nie powiem, że bym wlewał za kółkiem, ale wtedy na pewno pijany nie byłem. Nikt tego nie sprawdził, nie zrobił jakichkolwiek badań. Nie dano mi ani balona do dmuchania ani nie pobrano krwi. Nie twierdzą, że nie wypilem. Poczestowano mnie pięćdziesiątką, ale tym trudno się upić. Wiem, że na służbie nie powinno się pić. Cóż, stało się, jak się stało. Któregoś dnia zawieźli mnie radiowozem do Krosna, do komendanta. "Nie wiem, jak wam to towarzyszu powiedzieć, ale z dniem dzisiejszym zwalniam was." — stwierdził. I tyle. Zostałem bez pracy. Odwoływałem się do ministerstwa, ale rezultat z góry był przesądzony. Tamtego tylko zdegradowano. Mnie skazano na zagładę. Myślę, że nie o wódkę w tym wszystkim chodziło, ale to już i tak bez znaczenia. Pożegnałem się z kolegami i komendantem Wanielistą i zacząłem szukać pracy. Chodziłem wszędzie próbując coś znaleźć, ale nigdzie nie chciano mnie przyjąć. W końcu pojawiła się szansa w Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej. Złożyłem dokumenty, ale jak poszedłem po kilku dniach, prezes powiedział mi, że nic z tego nie będzie — "Tobie nie wolno dać pracy" — stwierdził. Zrozumiałem, że mam tu wszędzie wilczy bilet. Komuś po prostu na tym zależało, żebym nie pracował i przysłużył mi się odpowiednio. Poszedłem do Komitetu, do Skalkowskiego. Nie wiem, na ile zawdzięczam to jego interwencji, ale wreszcie udało mi się zacząć w "Ruchu". Przyjęli mnie do rozwożenia towa-

ru. Zarabiałem niewiele, ale zawsze było to coś. Po roku znalazłem lepszą robotę na poczcie, tyle że w Krakowie. Pracowałem jako dzielacz listów, później jeździłem ambulansem pocztowym, pełniłem nawet obowiązki jego kierownika. W miesiącu robiłem po kilka tysięcy kilometrów, jeżdżąc po całej Polsce. Zarabiałem lepiej, ale w domu siłą rzeczy gościłem rzadko. Pieniądze były jednak potrzebne, miałem rodzinę na utrzymaniu.

☆☆☆

— Ożeniłem się z kobietą, która z pierwszego małżeństwa miała już syna. Zaakceptowałem go jak swojego. Potem urodziła się nam trójka — dwóch chłopców i dziewczynka. Jeden z nich zmarł, jak miał kilkanaście miesięcy. Przeżyliśmy to bardzo. Mieszkał w służbowym mieszkaniu w bloku na Kochanowskiego. Różnie było, jak to w małżeństwie. U nas — im dalej, tym gorzej. Zawsze jednak interesowałem się swoimi dziećmi. Kiedyś, pamiętam, wezwano mnie do szkoły, bo ten najstarszy powybił z kolegami szyby. Kilku nastu ich było, ale z rodziców tylko ja poszedłem wstawiać. Wziąłem miarkę, pomierzyłem i w samochod — po szyby na Dąbrówkę. Potem mundur z siebie i zabrałem się za kitowanie. Idą dzieci z nauczycielką, a pani mówi: "Widzicie, nie wolno wybić szyb, bo pan szklarz musi je później wstawiać". Uśmiełem się. Nie ma co, ładny szklarz. Jeden dzięcioł wybił, a drugi wstawił. Jak coś zbroili, zawsze szli do mnie. Jak potrzebowali — też. Starszy chciał się żenić, a nie miał za co — "Tato, pomóż". Szczaw jeszcze był, ale dziewczyna w ciąży, co było robić? Pożyczyłem od znajomego na obrączki i dałem. Drugi przyszedł kiedyś, żeby mu pożyczyć półtora miliona. Jakiś gość ze Wschodu chciał tanio sprzedać sto koreańskich zegarków. Miał to być świetny interes. Czemu nie pomóc dziecku, skoro mu się trafia taka okazja? — pomyślałem. Dałem te pieniądze, choć wówczas nie była to mała kwota. Mieszkał wtedy i pracował w Krakowie. Tak przynajmniej mówił. Potem okazało się, że razem z kumplami napadł z bronią na jakąś staruszkę. Dostał trzy lata.

☆☆☆

— W domu układało się coraz gorzej. W 1992 roku żona złożyła wniosek o rozwód. Orzeczono go po kilku miesiącach. Na córkę zasądzone alimenty. Najpierw było to siedemset tysięcy, potem dziewięćset, w końcu stanęło na

milion sto. W maju następnego roku wyprowadziłem się z domu. Przeniósłem swoje rzeczy do wynajętego mieszkania. Okazało się wtedy, że część z nich zmieniła już właściciela. Młodszy syn w czasie mojej nieobecności sprzedał należący do mnie magnetofon, bardziej wartościowe książki i 25-letnią kolekcję znaczków. Nie zgłosiłem tego na policję. Miałem donosić na własne dziecko? I tak miał już za swoje, choć z więzienia wyszedł wcześniej. Zwolnił go za dobre sprawowanie. Kilka miesięcy później dowiedziałem się, że miał wypadek samochodowy. Wracal z kolegami samochodem ze Słowacji. Uderzyli w drzewo. Słyszałem, że jeden z nich zmarł, a dwóch wyszło z tego mocno poturbowanych. Była żona nie chciała mi nawet powiedzieć, w którym szpitalu leży. Rozstaliśmy się w gniewie. Obwiniała mnie o wszystko. Po jakimś czasie, kiedy syn wrócił już do domu, przełamałem się i poszedłem go odwiedzić. Jak zobaczyłem, w jakim jest stanie, zacząłem płakać. Od pasa sparaliżowany, ręka niewładna — wrak człowieka... mój syn... mówię pani, ryzałem jak bóbr... — przywołane wspomnienie i tym razem wywołało łzy. Opanował się z trudem. Po chwili opowiadał dalej.

— Musiałem zmienić mieszkanie, bo właścicielka stale podnosiła czynsz, nie stać mnie było na tak wysokie opłaty. Wynajęłem gdzieś indziej. Dalej pracowałem w Krakowie. Do Sanoka przyjeżdżałem rzadko. Za którymś razem znalazłem wezwanie do zapłacenia ogromnego rachunku za energię. Zdziwiłem się, bo przecież nie było mnie w tym czasie tutaj. Okazało się, że w czasie mojej nieobecności właścicielka wynajmowała pokój Ukraincom, którzy na moje konto korzystali ze wszystkiego. Rachunki za nich miałem płacić ja. Wymówiłem więc i tam. Rzeczy porozwoziłem po znajomych w Birczy i Tyrawie. Są tam do dziś — meble, płyty, adapter, cały księgozbiór liczący około trzech tysięcy książek, nawet garnki... Lubię sam gotować, tyle, że teraz nie mam gdzie.

☆☆☆

— W 1994 roku przeszedłem na rentę ze względu na schorzenie kręgosłupa. Niewiele tego, dwa miliony osiemset, z czego milion sto pochłaniają alimenty na córkę. Reszta zostaje mi na utrzymanie. Jak mam z tego opłacić mieszkanie i wyżyć przez cały miesiąc? Śpię na razie kątem u siostry, ale jak długo jeszcze, nie wiem. Ona ma małe mieszkanie i dwójkę dzieci. Też kiedyś w końcu mi powie: wyprowadź się. Tam zresztą tylko nocuję. Całe dni spędzam

poza domem. Chodzę po mieście, dużo czasu spędzam w czytelnicy — bardzo lubię czytać książki. Poza tym, trzeba czymś wypełnić czas. Stołuję się u Brata Alberta, zawsze to jakiś ciepły posiłek w ciągu dnia. Dwa razy w tygodniu korzystam też z ich przyszników. Nie chcę narażać siostry na dodatkowe koszty. Opieka społeczna nie może mi pomóc, bo nie mam stałego miejsca zamieszkania. Zameldowany jestem wciąż w mieszkaniu służbowym na Kochanowskiego, ale wyprowadziłem się stamtąd trzy lata temu. Nie dało się żyć przy ciągłych kłótniach i wyzwiskach. Teraz jeszcze wrócił tam starszy syn, któremu nie ułożyło się w małżeństwie i rozstał się ze swoją żoną. A to mieszkanie służbowe i zamienić go na dwa mniejsze nie można. Chodziłem też do kwatery, prosząc o jakiś ką, ale tam wciąż to samo — nie ma albo nie należy się. A tutaj wam nic nie zostało? — pytałem pokazując na serce — Nic Ludzkiego? — W odpowiedzi wzruszali ramionami. Byłem tam już tyle razy, że teraz jak idę, to udaję, że mnie nie widzą. Kiedyś nawet poszedłem do pani sekretarza miasta. Powiedziałem co i jak, a ona na to: "Taki pan grzeczny i kulturalny, ale nie mogę panu pomóc." Co z tego, że jestem grzeczny i kulturalny? Tym się nie najem ani nie nakryję. Dla urzędników najważniejsze są przepisy, którymi się zastaniają. Człowiek dla nich nic nie znaczy. Czemu nie idę do schroniska dla bezdomnych? Bo tam sami degeneraci, wołę już w kanale spać... Kiedyś usłyszałem, że dwóch wariatów dostało mieszkanie. Dla takich jest, tak jak dla lumpów zasiłki, dla normalnych nie ma nic. Więc co mam zrobić — wziąć kałasznikowa i zacząć strzelać? Albo latać ze skrzynką dynamitu po mieście? — znów zamilkł, zamyślając się na chwilę.

☆☆☆

— Wiem, że przegrałem swoje życie. Jestem jak biblijny Hiob, któremu nic nie zostało oszczędzone. Po tylu latach pracy nie mam nic, nawet kawałka dachu nad głową. A przecież każdy powinien mieć swoje miejsce, nawet pies... W zamian za własny ką mógłbym zaopiekować się kimś starszym — umiem gotować, piec, prać, nawet robić na drutach i szydelku. Mogłbym też pracować z dziećmi — potrafię wykonać różne cudenka ze słomy, sznurka, papieru. Przydałbym się w jakimś domu opieki społecznej albo w domu dziecka... Czasem myślę, że znajdzie się ktoś, kto mi pomoże, przysiągnie pod swój dach. A czasem mam ochotę kupić flaszkę i położyć się na torach. Wtedy wszystko będzie już proste — zostaną tylko uszy i po krzyku...

Joanna Kozimor

Oszustwo czy szansa?

Od mniej więcej roku w każdej chyba gazecie ogólnopolskiej i lokalnej pojawiały się i wciąż pojawiają publikacje dotyczące systemu inwestycji finansowych Skyline. Nie ma co ukrywać, że większość tytułów nie pozostawia na organizatorach i uczestnikach tego przedsięwzięcia suchej nitki. System przedstawiany jest jako typowy łańcuszek szczęścia, mający przynieść profity tym, którzy weszli do niego na samym początku i zrujnować naiwnych, przystępujących do gry w późniejszym stadium. Tak, zrujnować, bowiem jeśli ktoś po urządzanej przez organizatorów prezentacji, zdecydował się przystąpić do interesu, "na wejściu" wpłacić musi dużą dla przeciętnego Polaka kwotę 2100 marek niemieckich. Do tego dochodzą opłaty manipulacyjne w bankach.

System Skyline powstał w Stanach Zjednoczonych. Od Amerykanów licencję wykupili Niemcy, którzy — według uczestników — znacznie ją udoskonalili. W Polsce Skyline pojawił się mniej więcej półtora roku temu. Mechanizm jego działania polega na tym, iż ktoś, kto staje się uczestnikiem, musi znaleźć kolejne, chętne do włączenia się w system osoby. Im więcej ludzi do Skyline przystępuje, tym większe profity dla uczestników.

System rozpoczął działanie w Poznaniu, ale w ostatnich miesiącach olbrzymią popularnością cieszy się w Polsce południowo — wschodniej. W Sanoku uczestniczy w nim blisko 150 osób. O tym, co to jest naprawdę Skyline rozmawiam z jednym z jego pierwszych sanockich uczestników.

— Prasa was raczej nie rozpieszcza. W "Gazecie w Rzeszowie" ukazał się swego czasu reportaż, w którym autor w bardzo przesmiewczy sposób przedstawił odbywającą się w Krakowie prezentację systemu. Według niego prezydent istnym słowotokiem ogłupiają zebrań, klakierzy co chwilę przerywają mu burzliwymi oklaskami. Uczestnicy takiej prezentacji to — według "Gazety" — nowobogacy, ubrani kiczowato, lecz z przepychem, na dodatek niezbyt rozgarnięci.

— Nastawienie prasy do Skyline, jest w ogóle dla nas dość bolesne. Niemal każdy dziennikarz szuka w tym wszystkim afery, sensacji. Według mnie wszyscy, którzy źle wyrażają się

o Skyline i usiłują przeszkodzić rozwijaniu tego systemu, zachowują się jak psy ogrodnika, którzy sami nie zjedzą i drugiemu nie dadzą. Relacja ze spotkania, o której pan mówił, obraża po prostu ludzi. Ani ja, ani zapewne większość uczestników prezentacji, to nie przygłupi nowobogacy. W systemie działają i prawnicy i lekarze i naukowcy.

Jeśli chodzi o sam przebieg spotkań, to tam po prostu fachowi prezenterzy tłumaczą dokładnie, o co chodzi w tym wszystkim. Są też prawnicy, którzy na miejscu wyjaśniają zebrany wszystkim wątpliwości. A klakierzy? Tymi klakierami jesteśmy my, gdyż około sześćdziesięciu procent zebranych na prezentacjach, to uczestnicy systemu. Tak samo prezenterzy. Panuje radosna atmosfera, bo my wszyscy odnieśliśmy dzięki Skyline sukces. Zresztą jak można zrobić biznes, jeśli nie stworzy się atmosfery sukcesu? Przecież gdyby do ponoru milczącej sali prezydent przemawiał grobowym głosem, to kto zdecydowałby się na przystąpienie do systemu? Czy ktoś widział komiwojażera albo uczestnika reklamy telewizyjnej, który nie zachwalałby entuzjastycznie swego towaru?

— Jeśli jednak prawie wszystkie gazety nie zostawiają na systemie suchej nitki, to co w tym może być?

— Ale co na litość boską? Przystąpienie do Skyline jest absolutnie dobrowolne, każdy sam podejmuje decyzję i wpłaca własne pieniądze. Dosłownie szlag człowieka trafia, gdy słyszy i czyta, jak dziennikarze pouczają go, co ma robić ze swoimi pieniędzmi i przestrzegają go, by nie przystępował do Skyline, bo zostanie oszukany. Ja ze swoimi pieniędzmi mogę zrobić wszystko, co zechcę i nic nikomu do tego. Nie życzę sobie, by ktoś dyktował mi cokolwiek.

— W wyniku prasowej nagonki wielu ludzi odnosi wrażenie, iż Skyline jest nielegalny, przebąkuje się, że służy praniu brudnych pieniędzy, i że niedługo za jego organizatorów weźmie się prokurator. Zresztą czytałem gdzieś, że w Poznaniu wpłynęły już do prokuratury pierwsze wnioski o wszczęcie postępowania o oszustwo.

— System Skyline zakwalifikowany został przez Ministerstwo Finansów jako gra. Jak można mówić o oszustwie, kiedy każdy przed przystąpieniem informowany jest dokładnie, na czym polega cała praca w tym systemie. Zresztą my

od zarobionych w Skyline pieniędzy płacimy podatki. To chyba najlepiej świadczy o tym, że firma działa legalnie, bo nic mi nie wiadomo, żeby państwo pobierało podatki od złodziei.

— To przekonujące argumenty, ale zgodzi się pan chyba z tym, że w tym systemie obowiązuje prawo pierwszeństwa. Wchodzący do systemu później muszą stracić, bo przecież wreszcie zabraknie chętnych do uczestnictwa.

— Bzdura. Po pierwsze Skyline to nie jest żaden łańcuszek, który można przerwać lub zniszczyć. Ma on wiele różnych zabezpieczeń. Pieniądze z wpłat widzą tylko centrale polskich banków dewizowych i Postbank z Norymbergi, który ma gwarancje państwowe, nie jest zatem byle jakim bankiem. Wszystkie pozostałe operacje dokonują się w drodze przelewów. To jedna sprawa świadcząca o tym, iż Skyline nie jest inicjatywą paru naciągaczy.

Jedynym warunkiem przystąpienia do systemu jest pełnoletniość. W Polsce co roku kilkaset tysięcy osób kończy osiemnaście lat, więc nie widzę powodów, dla których miałoby zabraknąć kiedyś chętnych do gry. Zresztą Skyline w Polsce działa osiemnaście miesięcy i — jak dotąd — przystąpiło doń tylko trzydzieści pięć tysięcy ludzi. To znaczy, że są jeszcze miliony potencjalnych uczestników, do których trzeba dotrzeć.

Kiedy w Stanach Zjednoczonych startował Amway, wielu malkontentów przepowiadało tej firmie, że upadnie po najwyższej dwóch latach. Tymczasem Amway działa już trzydzieści sześć lat i nic nie wskazuje na to, by miał niedługo skończyć. A przecież ludzie tam też inwestują i podejmują ryzyko. Jedni zarabiają na tym dużo, inni mniej, jeszcze inni wcale, ale to się kręci.

Opinia, że zarabiają tylko pierwsi nie potwierdza się nawet w Sanoku. Jeden z uczestników przystąpił do systemu pięć miesięcy po mnie, a zarobił już o wiele więcej. Ale on zaangażował się w to bez reszty. Tutaj po prostu wszystko zależy od pracy i zaangażowania.

— Ta praca to po prostu skuteczne omotywanie potencjalnych uczestników?

— Wypraszam sobie. To po prostu zachęcanie przyjaciół i znajomych do wzięcia udziału w prezentacji. My nigdy sami niczego nie tłumaczymy, nie chwalamy się, ile już udało nam się zarobić. Chodzi po prostu o to, by namówić kogoś, aby wybrał się z nami i sam podjął decy-

zję. Po zakończeniu każdego spotkania prezenter mówi: — *Podzielcie Państwo decyzję. I nie jest ważne, czy jest to decyzja "tak" lub "nie". Istotne, że w ogóle ją podjęliście.* O tym, jak ludzi przekonywać do zapoznania się z systemem jesteśmy uczeni na tak zwanych szkoleniach technicznych. Bo pragnę podkreślić, że firma nie zostawia nikogo samemu sobie. Pomiędzy uczestnikami nie ma zawiści ani konkurencyjności. Tu obowiązuje wspólnota interesów, bo sukces kolegi jest także moim sukcesem.

— Mówi pan o wspólnocie interesów i życzliwej atmosferze, tymczasem każdy, kto nie zetknął się ze Skyline, a tylko czytał o tym systemie, uważa, iż całą sprawę spowija nimb tajemniczości.

— Oczywiście, obowiązuje nas coś w rodzaju tajemnicy handlowej. Ktoś, kto prowadzi własną firmę, także nie chwali się wszystkim naokoło, co w niej robi i jakie ma plany. Trudno poza tym mówić o realnej tajemnicy, skoro gazety, w sztyrdy zresztą sposób, przedstawiają zasady działalności w systemie.

— Jeżeli system jest tak doskonały, jak pan go przedstawia, niedługo przyjdzie nam żyć w raju — nikt nie będzie musiał pracować, bo wszyscy wpłacą po 2100 marek na konto Postbanku i będą jedynie odbierać przekazy opiewające na tysiące marek.

— Właśnie że nie. Uczestnictwo w systemie to jest praca. Trzeba być aktywnym i obrotnym, by znajdować ludzi chętnych do włączenia się w Skyline. Mogę powiedzieć, że największe sukcesy w tym systemie odnoszą ludzie, których nie sposób nazwać zamożnymi. Dość bogaci uczestnicy zarobili na czysto po tysiąc, dwa tysiące marek i wycofali się z tego. Natomiast jeśli ktoś nie dysponował nigdy większymi pieniędzmi i nagle widzi realne korzyści, czuje się zmobilizowany do działania.

— Jedną z osób, która wpłaciła sumę niezbędną do uczestnictwa, zwierzyła mi się, że nawet nie próbowała szukać amatorów wejścia w Skyline, bo uznała, że zabawa ta jest całkiem na bakier z moralnością. Co pan na to?

— Odpowiem pytaniem. Czy totolotek, giełda albo kasyna gry są moralne? Przecież tam każdy może przegrać duże pieniądze i porażka często jest niezależna od grającego. U nas decyduje własna operatywność.

Rozmawiał Marek Pomykała

Uśmiechnąć się do własnego życia

19 lutego minął rok od założenia w naszym mieście koła Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym. Aktualnie koło zrzesza 34 rodziny wychowujące dzieci specjalnej troski. Chcemy być razem, aby dzielić się doświadczeniem, radością i troską, rozmawiać o przyszłości dzieci oraz zabiegać o poszanowanie pamięci ich ludzkich praw.

Miniony rok przyniósł dzieciom i rodzicom wiele miłych razem przeżytych dni. Dzięki bezinteresownej współpracy z nami pana Jana Wójcickiego, prawie wszystkie wydarzenia z tego okresu mogą dzieci przeżyć ponownie, oglądając nagrania na kasetach video. A jest co wspominać.

Odbyło się kilka tradycyjnych imprez o charakterze kulturalnym: zabawy karanawałowe, odwiedziny Świętego Mikołaja, spotkanie przy "święconym" (ODK "Gagatek"), opłatek w Pisarowcach, ognisko w skansenie.

Udało się nam zorganizować wyprawę pielgrzymkową — turystyczne, tj. dwie wycieczki i biwak. Wycieczka z okazji Dnia Matki i Dnia Dziecka zaprowadziła nas do Kalawarii Paławskiej, a drugi wyjazd pozwolił dzieciom zobaczyć ZOO w Krakowie, Wadowice, Oświęcim, Częstochowę. Wiele radości sprawił dzieciakom wrześniowy biwak w Zboiskach — dużo zabawy, trochę terapii zajęciowej (ach, co to był za latawiec), "śpiewowanie" i ogromne szczęście, że wszyscy chłopcy byli ministrantami. Dzięki dotacjom Rady Miasta Sanoka mógł odbyć się dziesięciodniowy turnus rehabilitacyjny w ośrodku Cicha Woda w Żubraczem. Różnorodne formy zajęć pozwoliły usprawniać możliwości umysłowe i fizyczne.

Dziś pragniemy serdecznie podziękować wszystkim, którzy pomogli nam w prowadzeniu tej działalności — instytucjom (Rada Miasta, Autosan SA, Spółdzielnia Mleczarska, PKS, PASS — Stomil, Sąd i Prokuratura, "Solidarnosc" — SPGK) oraz wielu osobom prywatnym.

Cenimy sobie bardzo stałą współpracę z księdzem Kwicińskim (proboszczem parafii w Pisarowcach), który



Sloneczna Banda — to my! (Żubracze).

jest duchowym opiekunem naszej grupy. Jesteśmy wdzięczni kierownikce "Gagatek" Elżbiecie Wilk, która nieraz niedzielne popołudnia spędza z nami oraz harcerką ZHR za udział w spotkaniach.

W bieżącym roku mamy w planie m.in. turnus rehabilitacyjny w Iwoniczu Zdroju, hipoterapię w Woli Sękowej Woli, imprezę sportową o charakterze olimpiady, lekcje wychowawcze w starszych klasach szkoły podstawowej ("Sprawni inaczej") i comiesięczne spotkania dzieci i rodziców. Najbliższe odbędzie się 3 marca o godzinie 15.00 w ODK "Gagatek" przy ulicy Kochanowskiego 25. Zainteresowanych a jeszcze nie zdecydowanych serdecznie zapraszamy na spotkanie lub proponujemy kontakt telefoniczny 363—63 (przewodnicząca koła L.Lewicka).

Chcę również podkreślić, że zarząd koła i aktywni rodzicowie pracują społecznie, a jedynym honorarium jest radość dzieci.

Chociaż więc troski o zdrowie i przyszłość naszych dzieci zagładają nam w oczy, staramy się uśmiechać do własnego życia.

Krystyna Masłyk
sekretarz koła PSnROZUU

Udane zimowiska harcerzy

Jak co roku sanocki harcerze ze Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej wyjechali w czasie ferii na zimowy wypoczynek. Tym razem organizowała go już młoda kadra hufcowa Beata Mazur i szczerpopy Andrzej Drabik.

Drużyna Izabeli Kurowskiej wybrała się ze swymi wędrowniczkami do Dukli. Dziewczęta zwiedziły zabytki tego miasteczka, były też w pustelni bł. Jana z Dukli.

Pozostałe drużyny przebywały w klasztorze OO. Kapucynów w Krośnie — harcerze pod komendą Krzysztofa Malejki i oboźnego Krzysztofa Naumowicza, harcerkom szefowała Renata Szuba i oboźna Barbara Drwięga. Każda drużyna miała swój program harcerski, samodzielnie gospodarowała finansami i przygotowywała posiłki, chłopcy też! Okazało się, że młodzi ludzie zdali egzamin z samodzielności, której poczucie było w stanie poprawić nawet smak nie zawsze udanych przygód kulinarnych. Nie zabrakło również wspólnych apełi, obrzędowych kominków, nocnego przyrzeczenia i wypraw w teren. Na końcowym apełu drużynom przyznali sprawności. Sami zaś, młodzież w wieku 15—16 lat, zasłużyli na pewno na uznanie za zmyślnych organizatorów i odpowiedzialnych.



Kominek podczas biwaku ZHR w Krośnie.

Ferie już za nami ale harcerzom z ZHR pozostaną piękne wspomnienia i zadowolenie, że nie przesiedzieli tych dwóch tygodni w domu. Zorganizowanie biwaków, dzięki przychylności OO. Kapucynów i pomocy niezawodnego prezesa Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej — Stanisława Milczanowskiego, nie było zbyt kosztowne.

VADEMECUM

Miejska Biblioteka Publiczna
Wypożyczalnia dla dorosłych: pon.,
sob. 10.00—15.00, wt.,śr.,czw.,pt.
10.00—18.00.
Wypożyczalnia dla dzieci: pon.
10.00—15.00, wt., śr., czw., pt.
10.00—17.00, sob. nieczynne
Czytelnia: pon., sob. 10.00—15.00, wt.,
śr., czw., pt. 10.00—18.00.

Muzeum Budownictwa Ludowego
Codziennie 8.00—14.00
Cena biletów: normalne 2 zł, ulgowe
1 zł

Muzeum Historyczne
Wystawa "Gdy Szwajk w Sanoku ba-
wił...", czynna codziennie w godz.
9.00—15.00 do 25 marca
Galeria Beksińskiego — czynna
9.00—15.00
Zamek. Wystawa ikon — czynna
9.00—15.00

Sanocki Dom Kultury
Kola zainteresowań: plastyczne dla
dzieci — wt. 15.30—17.00 i dla młodzieży
— pon., czw. 16.00—19.00; Klub francu-
ski — pon., śr., 15.45—17.15; kurs j. an-
gielskiego — pon., śr., 17.30—19.00; klub
krótkofalowy — pt. 17.00—19.00; kolo fi-
latelistów i numizmatyków — I i III niedz.
miesiąca 9.00—13.00; DKF "Omnibus" —
czw. 18.00; biblioteka repertuarowa — co-
dzienne 9.00—15.00.

ODK "Puchatek" (ul. Traugutta 9)
14 II—15 III — wystawa malarstwa
Elżbiety Wesółkin (pon. — pt., godz.
16.00—2.00)

Kino
1—3 III — "Mortal Combat", godz.
18.00
4—7 III — "Girl Guide", godz. 20.00

Telefony
Pogotowie Energetyczne 308—61
Pogotowie Gazowe 300—03
Pogotowie Wodociągowe 326—57
Pogotowie Weterynaryjne 329—94
Pogotowie Pediatryczne 306—22

Pomoc drogowa 981
Informacja PKS 936
Kasa biletowa PKP 304—04
Postój Taxi 303—33
Nadawanie telegramów 905
Zamawianie rozmów
międzydzielcowych 900
Biuro napraw 914
Budzenie 917
GOPR 322—04
(całą dobę)

Miłośnikom dziejów regionu

W ostatnich miesiącach ukazały się na półkach księgarń dwie pozycje poszerzające wiedzę o Sanoku i ziemi sanockiej, po które z pewnością sięgną z dużym zainteresowaniem nie tylko historycy. Nakładem Towarzystwa Rozwoju i Upiększania Miasta Sanoka wydano kolejną, siódmą "Rocznik Sanocki", a staraniem władz Zagórza — opracowanie pt. "Zagórze nad Oslawą".

Po kilku latach przerwy wznowiono ważny dla dziejów naszego miasta "Rocznik Sanocki", wydawnictwo zainicjowane przez Józefa Stachowicza, na łamach którego (od 1963 roku) ukazało się szereg wartościowych artykułów, będących do czasu opracowania monografii "Sanok. Dzieje miasta" podstawowym źródłem wiedzy o regionie. Najnowszy "Rocznik Sanocki" zawiera m.in. dwa solidne teksty autorstwa nieżyjącego już Wojciecha Sołtysa — "Sanockie w okresie I wojny światowej w relacjach panietnikarzy i w prasie" oraz Zbigniewa Osenkowskiego — "Od kotłów po pojazdy szynowe fabryki sanockiej".

KRAJOBRAZ SŁOWA

Droga
Przedemną drogą otwarta
czy jedna? nie jest dróg wiele
lecz którą drogą mam dążyć
by dotrzeć do celu?
Która z dróg będzie prawdziwa?
Która cudowna i dobra?
Czy będzie zła i fałszywa?
Czy będzie ciężka, okropna?
Choć chcę być wciąż oryginalem

wiem, że już byli, są i znów będą
tacy jak ja zablakani,
tacy jak ja ze swą udręką.
A gdy już drogę wybiorę
i pójdę prosto, jak trzeba
zrozumiem, że tą właśnie drogą
Ktoś, kiedyś już szedł do NIEBA...
29 I 1995 r.
Elżbieta Mazur (debiut)

Ten ostatni artykuł jest najpełniejszy, jak dotąd, charakterystyką produktów fabryki założonej przez rodzinę Lipińskich, od momentu jej powstania, aż do roku 1952. Tekst uzupełniają tabele, rysunki i liczne fotografie. Oprócz artykułów o tematyce historycznej "Rocznik" zawiera tradycyjnie materiały rocznicowe — "Towarzystwo Rozwoju i Upiększania Miasta Sanoka 1904—1994", "Pół wieku sanockiego górnictwa naftowego" — wspomnienia oraz "pro memoria" poświęcone kilku zmarłym w ostatnich latach sanoczanom.

Drugie polecane przez nas wydawnictwo, to "Zagórze nad Oslawą". Opracowanie to, pod redakcją Zbigniewa Osenkowskiego zawiera materiały dotyczące historii miasta i jego zabytków. Oczywiście nie mogło w nim zabraknąć artykułów o początkach kolei zagórskiej i klasztorze karmelitów. Starannie wydana książeczka będzie z pewnością ciekawym przewodnikiem dla turystów, którzy w letnie miesiące okupują skwerki w sąsiedztwie zagórskiego dworca. (I)

Krzyżówka nr 9

Poziomo:
1. Wiejski fartuch
7. Niezbędny w składzie pociągu
8. Stan w USA
9. Znanca sztuki wojennej
13. ...Saudyjska, państwo na Płw. Arabskim
17. Miasto w pd—zach. Finlandii
18. Ubranie kończyn dolnych
19. Irańska bogini płodności

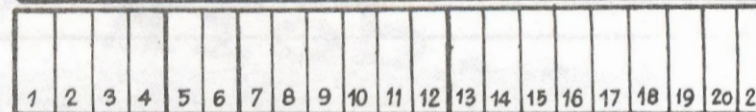
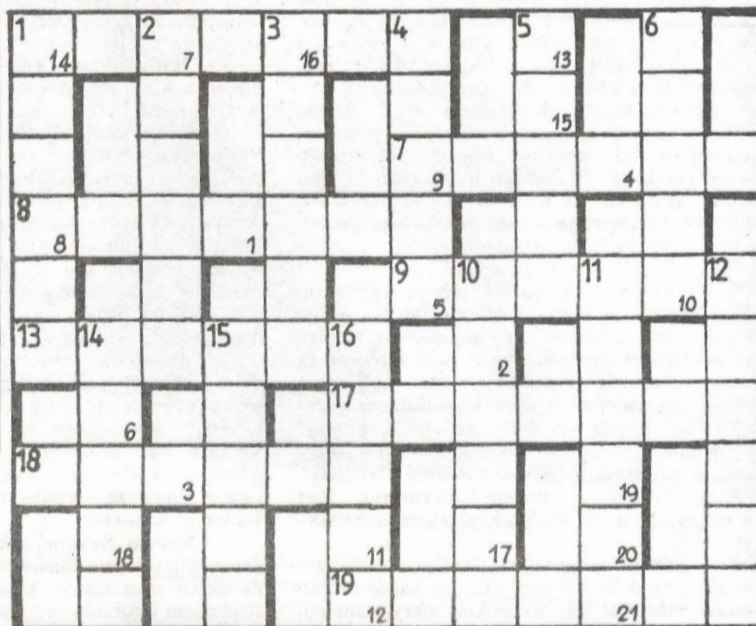
Pionowo:
1. Jest nią dżuma i cholera
2. Stan w pd. Brazylii nad Oceanem Atlantyckim
3. Cienka, sucha kiełbasa
4. Promieniotwórczy pierwiastek chemiczny
5. Nie szanuje ogólnie przyjętych norm
6. Dawne obszary wschodniej Polski
10. Spoczywa na lawecie
11. Zawartość żołądków ssaków
12. Linia prosta lub krzywa
14. Mechaniczny człowiek
15. Duży ssak z rodziny krętorogich
16. Grecka bogini mądrości, sztuki i nauki

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 21 w prawym dolnym rogu utworzą hasło — rozwiązanie krzyżówki.

Rozwiązania (wystarczy samo hasło) prosimy nadsyłać na kartkach pocztowych w terminie do dziesięciu dni od daty ukazania się numeru "TS". Wśród autorów prawidłowych rozwiązań rozlosujemy trzy nagrody (do odebrania w ciągu siedmiu dni): I — 10 zł, II — 5 zł., III — wypożyczenie trzech kaset video.

Sponsorem nagród II i III jest wypożyczalnia kaset video "Maskotka", ul. Kopernika 10. Przed odebraniem nagród z "Maskotki" prosimy o wzięcie zaświadczenia o wygranej z redakcji "TS".

Rozwiązanie krzyżówki z numeru 7: WALENTYNKI
Nagrody otrzymują:
I — Janina Mielecka, ul. Kołtāja 28
II — Mariusz Sumara, ul. Sadowa 18a/33
III — Marzena Kurasik, ul. Sadowa 18b/19



Komunikat Prezesa Zakładu Ubezpieczeń Społecznych

Zakład Ubezpieczeń Społecznych informuje, że zgodnie z obwieszczeniem prezesa Głównego Urzędu Statystycznego z dnia 9 lutego 1996 r. w sprawie przeciętnego wynagrodzenia miesięcznego 1995 r. i w czwartym kwartale 1995 r. — przeciętne wynagrodzenie miesięczne w czwartym kwartale 1995 r. wyniosło 842,09 zł.

W związku z powyższym dochód zadeklarowany do podstawy wymiaru składek na ubezpieczenie społeczne i na Fundusz Pracy za marzec, kwiecień i maj 1996 r. dla:

1. Pracowników zatrudnionych za granicą w polskich zakładach pracy nie może być niższy niż 842,09 zł
 2. Osób:
 - a) podlegających ubezpieczeniu społecznemu z tytułu wykonywania pracy na podstawie umowy agencyjnej lub umowy zlecenia, dla których podstawą wymiaru składek stanowi zadeklarowany dochód oraz osób współpracujących,
 - b) podlegających ubezpieczeniu społecznemu z tytułu wykonywania pracy na podstawie umowy agencyjnej lub umowy zlecenia na rzecz:
 - Przedsiębiorstwa Kolportażowo—Handlowego "Ruch" SA,
 - Państwowego Przedsiębiorstwa "Totalizator Sportowy",
 - przedsiębiorstwa obrotu produktami naftowymi Centrali Produktów Naftowych,
 - Polskiego Związku Motorowego przy obsłudze stacji paliw, dla których podstawą wymiaru składek stanowi zadeklarowany dochód oraz osób z nimi współpracujących,
 - c) prowadzących działalność gospodarczą oraz osób z nimi współpracujących,
 - d) objętych zaopatrzeniem emerytalnym twórców,
 - e) wykonujących zawód adwokata indywidualnie lub wspólnie z innym adwokatem,
- nie może być niższy niż 505,25 zł.
- W miesiącach tych składka na ubezpieczenie społeczne i na Fundusz Pracy nie może być niższa od kwoty:
- 378,94 zł plus 25,26 zł (tj. 45% plus 3%) dla osób, o których mowa w pkt 1,
 - 202,10 zł plus 15,16 zł (tj. 40% plus 3%) dla osób, o których mowa w pkt 2, lit. a i c,
 - 227,36 zł plus 15,16 zł (tj. 45% plus 3%) dla osób, o których mowa w pkt 2, lit. b i e,
 - 146,52 zł plus 15,16 zł (tj. 29% plus 3%) dla osób, o których mowa w pkt 2, lit. d.

Płyty meblowe

- wiórowe
- laminowane
- blaty kuchenne postforming
- wstęgi drzewiowe
- oklejane klejiną naturalną (buk, dąb)
- pilśniowe, lakierowane

Sanok, II Armii WP 40
(baza SPB)
tel. (0137) 329—91

HURTOWNIA
czynna 8.00—16.00
soboty 8.00—14.00

PIZZERIA "Wenecja"

ul. 3 Maja 16
tel. 375-24

- ♦ pizza włoska
- ♦ napoje zimne
- ♦ spaghetti
- ♦ kawa oraz capuccino
- ♦ lody włoskie (Gelato Fantastico)

ZAPRASZAMY!

GABINET LEK. — DENTYSTYCZNY

PEŁNY ZAKRES USŁUG
CENY UMIARKOWANE

czynny: wtorki, środy 16.00—18.00
Sanok, Parkowa 7 (boczna od Szopena)
tel. 321—94



38-500 Sanok
ul. Kościuszki 17 (SDH Ilp.)
tel. (0137) 30-350

OFERUJE:

- KOREK: parkiety, boazerie, tapety, galanteria oraz
- system uszczelniania i renowacji starego budownictwa
- system uszczelniania i klejenia płytek
- system impregnacji i wykładzin epoksydowych
- tynki syntetyczne i farby akrylowe
- lekka metoda ociepania ścian
- farby i domieszki do betonu
- farby renowacyjne do dachów

firmy

SCHOMBURG SYSTEMY MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

PRZEDSIĘBIORSTWO

USŁUGOWO HANDLOWE

38-500 Sanok, ul. Okrzei 5, tel. 378-33 tel/fax 50-333 (Stacja obsługi, zarząd spółki)

38-500 Sanok, ul. Krakowska, tel. 306-20 (Sklep)

ŻUK, KAMAZ, AUTOSAN

STAR, JELCZ

Części zamienne
Akumulatory
Akcesoria
Łożyska
Opony
Dętki

Świadczy usługi w zakresie:

- napraw, przeglądów
- kontroli pojazdów
- diagnostyki samochodów
- mycia samochodów

KÄRCHER

od poniedziałku do soboty od 7.00 do 15.00

ZAPRASZAMY

od poniedziałku do piątku od 8.00 do 17.00
sobota od 8.00 do 14.00



DRINK BAR
i
RESTAURACJA "JAGIELLOŃSKA"
38-500 Sanok, ul. Jagiellońska 49
tel. (0137) 312-08

czynne codziennie w godz. 14.00—24.00

Muzyka z płyt CD, lat 60. i 70.
i disco polo — soboty, niedziele
od godz. 20.00

WSTĘP WOLNY

Na nadchodzący weekend i bieżący tydzień szef kuchni
pan Wiesław poleca

POŁĘDWICĘ BLACK

ZAPRASZAMY

**PROJEKTOWANIE
BUDOWLANE**

od zlecenia do pozwolenia!!

WYCENY NIERUCHOMOŚCI
przez uprawnionego rzeczoznawcę

38-500 Sanok ul. Kościuszki 31 p.16

**SANOK — WŁOCHY
— SANOK**

mikrobus — express
przewozy, przejazdy
tel. 303—22

Hurtownia Wyrobów Hutniczych

"STALSAN" S.C.

oferuje stal:

- pręty gładkie i żebrowane o średnicy od 6 do 20
- rury czarne i ocynkowane
- kształtowniki
- profile zamknięte
- blachy czarne i ocynkowane
- blachy trapezowe powlekane

Sanok — Dąbrówka, ul. II Armii WP 31
(teren byłej fabryki domów SPB) tel. (0137) 326—91

czynna od 7.00—16.00 w dni robocze

Szeroki asortyment i konkurencyjne ceny

ZAPRASZAMY



KARO ŻALUŻJE

PRODUKCJA W SANOKU

- poziome
- pionowe (VERTICALE)
- ul. Kościuszki 31, I piętro
- tel. 351—60 w.33 lub 335—98
- CENY PRODUCENTA —

WYPOŻYCZALNIA SUKIEN ŚLUBNYCH

Sanok, ul. Poprzeczna 13 (dom prywatny)
tel. 306-03

zaprasza codziennie w godz. 12.00 — 18.00

SPRZĘT KOMPUTEROWY

DRUKARKI, PLOTERY

KASY FISKALNE

TELEFAXY

SIECI NOVELL, UNIX

OPROGRAMOWANIE

PAPIER KOMPUTEROWY

I KSEROGRAFICZNY

AKCESORIA

MEBLE KOMPUTEROWE

KSIĄŻKI I CZASOPISMA



Zapraszamy
od 9 do 17

38-500 Sanok, ul. Chopina 10, tel./fax 30080

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAM

- Sukienkę komunijną, tel. 352—32 (po 16.00)
- Części samochodowe — łada samara — po obniżonych cenach, tel. 317—80
- Komplet mebli pokojowych — wysoki połysk. Cena do uzgodnienia, tel. 355—14
- Pontiaca la mans (1989), tel. 350—82
- Kiosk na placu targowym, tel. 355—21
- Kiosk drewniany o pow. 10 m² z wyposażeniem, przy ul. Jana Pawła II. Wiad. — kiosk "Janosik", ul. Jana Pawła II
- Dom piętrowy w surowym stanie lub zamienić na mieszkanie własnościowe w Sanoku, tel. 379—86 lub 365—02
- Roczny rower górski TREK—920 w dobrym stanie (cena ok. 1200 zł), tel. 311—87
- Mieszkania: 50 m² na os. Kochanowskiego oraz 24 m² przy ul. Sadowej, tel. 361—86 (do 16.00)
- Dom. Sanok, ul. Sadowa 13a/38
- Żuka A—13, blaszak (1986), sprawny technicznie, tel. 311—60
- Działkę 11,5 a pod budownictwo przemysłowe (dzierzawa wieczysta) blisko centrum, tel. 356—50
- Opla record (1981) w dobrym stanie, tel. 303—50 (do 18.00) lub 362—66 (po 18.00)
- Komputer Amiga 500, komputery Aminet 1—4,9, tel. 337—74
- Maszynę 2—płytkową, wersalkę, segment meblowy (biblioteczka z podstawą na biurko), tel. 335—80
- Fiata ritmo w dobrym stanie (1984), tel. 323—29 (po 20.00)
- Taniej dwa rowery typu górskiego (męski, damski), nowe — schi-

- mano six, tel. 305—96 (16.00—20.00)
- Gospodarstwo rolne z zabudowaniami, dom drewniany, wiad. Wolica 1, gmina Bukowsko
- Wyposażenie sklepu wraz z towarem — branża spoż. oraz odstąpię w dzierżawę pomieszczenia o pow. 100m². Wiad. sklep "Davis", ul. Kwiatowa 25, tel. 353—67
- Szafę biurową, biurko. Cena do uzgodnienia, tel. 355—14
- Lodówkę i pralkę automatyczną, tel. 358—49
- Działkę budowlaną, uzbrojoną. Wiad. Srogów Górny 68 (R.Sobolak)
- Suknię ślubną z dodatkami (170 cm), tel. 356—62
- Działki budowlane przy ul. 800—lecia z prawem zabudowy jednorodzinnej, usług i handlu. Wiad. ul. Kościuszki 41/15, tel. 336—60
- Dom murowany w Zagórzcu, tel. 222—33
- Mieszkanie własnościowe 65 m², I piętro, wykończone, w Sanoku, tel. 340—61 (po 19.00)
- Ogródek działkowy z altanką, tel. 355—37
- 3,5—letnią ładę samarę, 5—drzwiową, tel. 504—85 (do 15.00) lub 304—81 (po 15.00)
- Pilnie maszynę do boazerii oraz suknię ślubną na szczupłą osobę (155 cm), tel. 222—25
- Trabanta combi, tel. 373—88
- Meblistkę narożną, tel. 367—23
- Działkę rekreacyjną wraz z domkiem, tel. 315—86
- Fiata 125p na części, tel. 375—34 (w godz. popołudniowych)
- Lub wynajmę garaż przy ul. Poprzecznej, stół 8—osobowy, połysk, ciemny, tel. 313—81
- Mieszkanie własnościowe (39 m²), 2 pokoje, w Sanoku, tel.

- 367—96
- Komputer Amiga 1200 HD, 150 MB, sampler mono, interface MIDI, joystick, literatura, 150 dyskietek, tel. 327—87
- Poloneza (1988), tel. 355—76
- Ładę combi (1990), tel. 355—76
- Tanie mieszkanie (48 m²), tel. grzecz. 324—67

KUPIĘ

- Ładne mieszkanie 2, 3—pokojowe w Sanoku, tel. Dębica (0146) 22—26 (po 17.00)
- Mieszkanie: 1 pokój, co, kuchnia, łazienka, w Sanoku w centrum lub koło pawilonu "Alfa", tel. 330—90
- Dom murowany, wykończony lub w stanie surowym w Sanoku lub bliskiej okolicy. Wiad. Srogów Górny 68
- Dom murowany w Sanoku (może być nie wykończony), tel. 340—61 (po 19.00)
- Działkę ok. 10a w Sanoku lub najbliższej okolicy, tel. Polańczyk 53
- Różne maszyny do metali, tel. (010) 713—370, woj. Przemyśl

LOKALE

- Zamienię mieszkanie komfortowe o pow. użytk. 64,86 m² w centrum Bytomia na mniejsze w Sanoku, wiad. A.Pikor ul. Szymanowskiego 2/9, tel. Bytom 419—02
- Poszukuję lokalu na zakład fryzjerski, tel. grzecz. 304—30 (16.00—21.00)
- Poszukuję do wynajęcia mieszkania lub domu w Sanoku, Zagórzcu lub okolicy. Może być dom drewnia-

- ny, tel. 228—42 (wieczorem)
- Poszukuję mieszkania do wynajęcia (2 pokoje z kuchnią) w Sanoku, tel. 355—97
- Wynajmę pokój dziewczynie w domku jednorodzinny, tel. 312—17
- Pilnie wydzierżawię pawilon handlowy przy ul. Robotniczej, tel. 330—67 (16.00—20.00)
- Poszukuję do wynajęcia kawalerki w Sanoku od kwietnia, tel. 321—24
- Zamienię mieszkanie komunalne (26 m²) — duża kuchnia, pokój — na większe, tel. 345—28
- Wynajmę lub kupię kawalerkę, tel. 367—23
- Wynajmę lokal o pow. 110 m² przy ul. Mickiewicza 5, II piętro, najchętniej na cele biurowe, tel. 332—56
- Zamienię 2—pokojowe mieszkanie kwaterekowe (64 m²) w Sanoku, ul. Jagiellońska, na mniejsze (pokój z kuchnią) w tej okolicy, tel. 309—51

PRACA

- Poszukuję pracy w charakterze opiekunki do dziecka, tel. grzecz. 241—64
- Zaopiekuję się dzieckiem, tel. 327—59 (od pon. do pt. 13.00—14.00)
- Zaopiekuję się dzieckiem, tel. 312—17 (pon. — czw. 10.00—13.00 i 19.30—22.00)
- Zakład Produkcji Odzieży "Regis" zatrudni akwizytora z prawem jazdy. Wymagania: znajomość branży odzieżowej, wykształcenie minimum średnie, umiejętność nawiązywania kontaktów handlowych, dyspozycyjność. Mile widziana osoba

- z grupą inwalidzką. Do dyspozycji pozostawiamy samochód dostawczy. Kontakt w siedzibie firmy przy ul. Cegielnianej 57 w godz. 8.00—15.00
- Zakład Produkcji Odzieży "Regis" zatrudni szefa produkcji (osoba z grupą inwalidzką), wynagrodzenie 750 zł, tel. 322—08
- Zatrudnimy na umowę o pracę na czas nieokreślony szwaczki z grupą inwalidzką (także rencistki). Oferujemy atrakcyjne wynagrodzenie, pracę na nowoczesnych maszynach, korzystanie z zakładowego funduszu rehabilitacji. Wiad. Zakład Pracy Chronionej "Elfot" S.C. ul. Sienkiewicza 3, tel. 368—34
- Poszukuję pracy w branży niekoniecznie elektronicznej; wykonam tania urządzenia elektroniczne do różnych zastosowań, np. samochodu, tel. 312—10
- Poszukuję pracy w zawodzie kierowcy. Prawo jazdy kat. A, B, C, D, E, tel. 325—76
- Podejmę pracę w handlu lub administracji, wykształcenie średnie ekonomiczne, tel. 350—77

RÓŻNE

- Poszukuję osoby do przygotowania dziecka do egzaminu do szkoły średniej — mile widziani studenci, tel. 343—44
- Język angielski — korepetycje, tłumaczenia, tel. 354—86
- Uczciwy protestant wraz z rodziną chętnie zaopiekuję się domem lub mieszkaniem kogoś, kto wyjeżdża za granicę, tel. 369—63
- Język włoski — tłumaczenia, komputerowe przepisywanie tekstów, tel. 327—44.

Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska

„SOPEX”

w Krośnie Zakład Sanok

zaprasza na zakupy do Centrum Ogrodniczego; Sanok, ul. Okulickiego 2

W sprzedaży hurtowej i detalicznej:

- nasiona warzyw, kwiatów, traw
- nasiona rolnicze
- sprzęt ogrodniczy
- nawozy, środki ochrony roślin
- ziemia ogrodnicza i substraty.

Od 15 marca sprzedaż całoroczna drzew i krzewów owocowych i ozdobnych, roślin rabatowych i kwiatów letnich.

czynne codziennie od 7.30—16.30; w wolne soboty od 7.30—13.00.

**ROWERY GÓRSKIE
NAJTANIEJ**

hala targowa — II piętro; stoisko nr 11
Serdecznie zapraszamy!

**Tanie
usługi
przewozowe**

8 osób lub 1000 kg
Sanok, tel. 355-53

Rewolucja?...No nie...tylko rewelacja
Sprzedaż w cenach absolutnie nie promocyjnych:

Komputery Optimus	Komputery ADAX	Komputery DTK
DX4-100 - 1099 zł	Alfa DX4-100 - 1269	Pentium 75 - 2099
Pen 60 - 1311	Brawo DX4-100 - 1389	Pentium 100 - 2390
Pen 75 - 1811	Brawo Pen 60 - 1639	Pentium 120 - 2580
Pen 100 - 2211	Delta Pen 75 - 2099	Pentium 133 - 2950
Pen 120 - 2611	Delta Pen 100 - 2439	Pentium 150 - 3355
Pen 133 - 3011	Delta Pen 133 - 3249	Pentium 166 - 4152
Dyski	Pamięci	Monitory kolor
HDD 540 Mb - 479 zł	1 Mb - 99	Samsung 14" - 769
HDD 630 Mb - 499	4 Mb - 199	Gold Star 14" - 749
HDD 850 Mb - 599	8 Mb - 545	Hyundai Irm 14" - 699
HDD 1.06 Gb - 669		Daewoo 14" - 679
i inne...		CTX 14" - 759
Drukarki		
Optimus 10" - 455		
Optimus 15" - 789		
Citizen 241 10" - 525		
Panasonic 10" - 399		

3A tel. 36-788 **Kserokopiarki** Sanok ul. Zamkowa 3A
Ricoh A4 - 1400 zł, Ricoh A3 - 2240 zł, Canon i inne
Kasy fiskalne do gastronomii, hoteli, sklepów
SHARP kasy fiskalne Nr 1 w POLSCE - to standard

**FOTO — STUDIO — KOLOR
ZAKŁAD — SKLEP**

ul. Kochanowskiego 25, tel. 339-97

Marek Zakrzewski

zaprasza i poleca

- PEŁNĄ GAMĘ USŁUG FOTOGRAFICZNYCH
- ZDJĘCIA BARWNE JUŻ W 45 MINUT!
- SPECJALNOŚĆ ZAKŁADU: FOTOGRAFIA PORTRETOWA

Uwaga!

Od 5 lutego oferujemy również wysokiej jakości zdjęcia czarno-białe

**Zakład
Ubezpieczeń
Społecznych**

informuje, że zgodnie z ustawą z dnia 17 maja 1989 roku o ubezpieczeniu społecznym duchownych (Dz. U. nr 29, poz. 156), od 1 kwietnia 1996 r. na okres do 31 marca 1997 r. zmianie ulega podstawa wymiaru składek na ubezpieczenie społeczne duchownych.

W okresie tym podstawa wymiaru składek na ubezpieczenie społeczne duchownych powinna być ustalona w oparciu o przeciętne wynagrodzenie miesięczne w roku 1995, które wyniosło 702,62 zł (obwieszczenie prezesa Głównego Urzędu Statystycznego z dnia 9 lutego 1996 r.).

Dotyczy to zarówno duchownych, którzy będą obejmowani ubezpieczeniem społecznym dopiero od dnia 1 kwietnia 1996 r., jak też duchownych już podlegających ubezpieczeniu.

Marzenie, na które Cię stać!

- SAMOCHODY OSOBOWE NOWE I UŻYWANE
- SAMOCHODY DOSTAWCZE, MOTOCYKLE
- CIĄGNIKI I MASZYNY ROLNICZE



4-letni okres spłat

KREDYT	STAŁE RATY
10.000 zł.	225 zł.
16.000 zł.	369 zł.
20.000 zł.	462 zł.

RATY BEZ OPROCENTOWANIA!

Sanok

ul. Lipińskiego 100
tel. (0137) 36-668

SKLEP WIELOBRANŻOWY

E L D O M

38-500 Sanok, ul. Jagiellońska 50, tel. 342-79

poleca:

- ☆ Sprzęt RTV najlepszych firm światowych ☆ Sprzęt AGD
- lodówki, zamrażarki, pralki automatyczne oraz inne art. AGD ☆ Wyposażenie łazienek
- ☆ Rowery ☆ Szkoła arcocor, verco, wyroby mosiężne.

Zapewnia swoim klientom korzystne warunki sprzedaży ratalnej oraz serwis na zakupiony sprzęt
Transport zakupionego towaru w cenie zakupu!
Serwis — Sanok, ul. Sobieskiego 18, tel. 327-48

KUPUJĄC U NAS OTRZYMASZ DODATKOWO 1 ROK GWARANCJI!

Zarząd Gminy Sanok

ogłasza publiczny przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż działek mienia komunalnego Gminy Sanok w miejscowości Liszna, oznaczonych:

1) działka nr 116/6 obszaru 700 m², wpisanej w k.w. 48485, przeznaczonej pod budownictwo jednorodzinne, uzbrojonej w energię elektryczną i gaz. Cena wywoławcza 1349 zł 90 gr.

2) działka nr 116/7 obszaru 800 m², wpisanej w k.w. 48485, przeznaczonej pod budownictwo jednorodzinne, uzbrojonej w energię elektryczną i gaz, położonej nad strumykiem. Cena wywoławcza wynosi 1542 zł 80 gr.

Przetarg odbędzie się w dniu 15 marca 1996 r. o godz. 15.20 w sali posiedzeń Urzędu Gminy Sanok w Sanoku przy ul. Kościuszki 23, III piętro. Szczegółowych informacji udzieli Urząd Gminy Sanok w godzinach pracy lub pod tel. 304-01 wew. 32 i 37.

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić do dnia 15 marca 1996 r. do godz. 10.00 w kasie Urzędu Gminy Sanok.

Osobie, która przetarg przegra wadium zostanie zwrócone. Osobie, która przetarg wygra, zostanie zaliczone w poczet nabycia działki.

Zastrzega się prawo odstąpienia od przeprowadzenia przetargu.

Szczegółowy wykaz i ogłoszenie o przetargu znajdują się w siedzibie Urzędu Gminy Sanok do publicznego wglądu.

Zarząd

Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej

informuje, że w latach 1996—2000 planuje realizację budownictwa mieszkaniowego w ilości docelowo około 400 mieszkań z lokalizacją przy ulicy Chrobrego Dzielnica Olchowce.

Spółdzielnia dysponuje dwoma hektarami powierzchni terenu i posiada wstępne uzgodnienia do nabycia 1,20 ha, na których planowane jest zainwestowanie o wysokiej intensywności zabudowy. Konfiguracja terenu ukształtowana ze spadkiem w kierunku północnym, południowym i wschodnim, osłonięta od strony północno-wschodniej lasem. Omawiany teren przeznaczony będzie pod zainwestowanie n/w obiektami:

1. Budynkami wielorodzinnymi, zawierającymi nie więcej jak 4 mieszkania
2. Zabudową jednorodziną
3. Zabudową jednorodziną w układzie wolno stojącym, bliźniaczym i szeregowym.

Dla projektowanych obiektów infrastruktura techniczna będzie doprowadzona wg n/w rozwiązań:

1. Zaopatrzenie w wodę z wodociągu miejskiego
2. Energia cieplna:

2.1. dla budynków wielorodzinnych z kotłowni osiedlowej (lokalnej) zasilanej gazem ziemnym lub olejem opałowym,

2.2. dla budynków jednorodzinnych szeregowych, bliźniaczych lub wolno stojących — z indywidualnych kotłowni dla każdego budynku, zasilanych gazem ziemnym,

3. Ścieki sanitarne będą odprowadzane do istniejącej kanalizacji komunalnej, zlokalizowanej na ulicy Chrobrego.

Realizacja budownictwa mieszkaniowego na wymienionym terenie będzie na warunkach własnościowego prawa do lokalu finansowana przez przyszłych mieszkańców.

W przypadku ukazania się przepisów dotyczących preferencyjnych kredytów dla budownictwa mieszkaniowego, Spółdzielnia Mieszkaniowa podejmie starania o pozyskanie takich kredytów celem realizacji budownictwa i przydziału mieszkań na zasadach lokatorskiego prawa do lokalu.

Spółdzielnia Mieszkaniowa podjęła przedsięwzięcia o finansowanie przez Urząd Miasta uzbrojenia terenu na rzecz budownictwa mieszkaniowego osiedla Chrobrego.

Wszystkich zainteresowanych lokalizacją na osiedlu Chrobrego i taką formą budownictwa prosimy o pisemne określenie swojego stanowiska w przedmiotowej sprawie i składanie w sekretariacie SSM w Sanoku przy ul. Sienkiewicza 1 w terminie do dnia 15 marca 1996 r. Dodatkowe informacje można uzyskać w SSM przy ul. Sienkiewicza 1 pokój 313 lub pod telefonem 351—55 wew. 317.

Dobry futbol i walki kogutów

W ramach obchodów jubileuszu 50-lecia klubu sportowego Stal Sanok odbył się turniej juniorów w halowej piłce nożnej. W niedzielę do sali sportowej Zespołu Szkół Technicznych zawiązały po dwie grupy wiekowe drużyny o nazwie Stal: z Rzeszowa, Stalowej Woli, Gorzyc i oczywiście Sanoka.

Mecze rozgrywane formułą "każdy z każdym", dwa razy po dziesięć minut. W pierwszym spotkaniu się ekipy juniorów starszych z Sanoka i Rzeszowa. Pomimo ataków i kilku dogodnych okazji w końcówce gry, podopieczni Zbigniewa Sołtysika nie zdołali przechrzelić szali zwycięstwa na swą korzyść i spotkanie zakończyło się remisem 3-3 (3-2) (bramki: **Mariusz Sumara, Marek Bańkowski, Wojciech Pajestka**). Po kilkuminutowej przerwie na parkiecie zameldowali się ich młodszy koleżka trenowany przez **Kazimierza Pastuszaka** i w tym starciu przewaga sanoczan nie podlegała już dyskusji. Jednobramkowa zaliczka z pierwszej połowy (**Jacek Kucharski**) pozwoliła na mądre kontrolowanie gry, efektem czego dwa kolejne gole (przy jednym tylko straconym) zdobyte przez **Bartosa Adamskiego** i ponownie **Kucharskiego**. Zwłaszcza pierwszy z wymienionych był przedniej marki: stojący na linii pola karnego tyłem do bramki zawodnik przejął piłkę na pierś i pomimo "plastra" na plecach postąpił płasko strzał z obrotu w długi słupek. Piłka po odbiciu się od niego wpadła do siatki obok zupełnie zaskoczonego bramkarza. W tym momencie **B.Adamski** był pierwszym pretendencem (o czym jeszcze nie wiedział) do zdobycia zegarka marki Sharp ufundowanego przez "Tygodnik" dla strzelca najpiękniejszej bramki turnieju.

W chwilę później, już podczas meczu juniorów starszych ze Stalowej Woli i Gorzyc, informację, że warto strzelać finezyjne gole oficjalnie podał spiker zawodów **Maciej Hrywniak**. Wieść ta na zawodników podziałała niezwykle mobilizująco i w ciągu bodaj czterech minut stalowo-wolanie trzykrotnie zmuszali golkipera gości do kapitulacji strzałami z dystansu więcej niż przeciętnymi. Jeden z nich — autorstwa **Roberta Pelca** — okazał się uderzeniem za pół miliona starych złotych. Zawodnik doszedł do górnego podania od własnej bramki i spod prawej bandy — z odległości kilkunastu metrów — zawiązał wspaniałego woleja z pierwszej piłki tuż pod okienko (długi róg). Mecz zakończył się wynikiem 6-2 (2-1), ale prawdziwa rzeź niewiniątek nastąpić miała w dwóch następnych odstacjach.

Juniorzy młodszy ze Stalowej Woli mieli jeszcze mniej łitości dla przeciwnika niż ich starsi koleżki. Rezultat 9-0 (4-0) mówi sam za siebie.

Choć po prawdzie w tak wysokim zwycięstwie dopomógł młodzieńcy i mizernie wyglądający bramkarz z Gorzyc, który w końcówce spotkania przepuszczał dosłownie każdy silniejszy strzał — nawet z znacznych odległości. Następnie na boisko wybiegli juniorzy starsi z Gorzyc za przeciwników mając naszą drużynę. Już do przerwy sanoczan sprawili im potężne cięgi, za jedną straconą bramkę odwet biorąc w postaci sześciu innych. Marzyła się dwucyfrowka, lecz ostatecznie stanął na wyniku 9-2 (Pajestka 2, Sumara 2, Bańkowski 2, **Tomasz Cyganik, Paweł Ruszel, Bartłomiej Jaśków**). Na nadspodziewanie zacieklej opór napotkali natomiast juniorzy młodszy. Po dwudziestu minutach nerwowej gry nasi wygrali zaledwie 2-1 (1-1) (Ku-

zawodnicy w pierwszej połowie byli jednak skuteczniejsi, co podkreślił zdobyciem dwóch bramek. Chwilę po rozpoczęciu drugiej odsłony przeciwnik odpowiedział celnym trafieniem i wydawało się, że czeka nas nerwowa końcówka. Dodatkowo atmosferę podgrzała kontrowersyjna decyzja arbitra, który nałożył kilkuminutową karę dla sanockiego bramkarza (zszedł za niego jeden z zawodników). Zaraz jednak również piłkarz ze Stalowej Woli musiał opuścić plac gry i siły się wyrównały. Ostatnie kilka minut to wymiana ciosów, w której sanoczanie jeszcze dwukrotnie pokazali żądło, skutecznie finalizując zabójcze kontry. Za wynik 4-1 (2-0) (**Marek Węgrzyn 2, Pajestka, Jaśków**) należy im się pochwała, tak jak i za otwartą grę, bez-

cznie stanęło na 1-5 (Adamski).

Na koniec turnieju spotkały się zespoły z Rzeszowa i Gorzyc. Rzeszowianie dwukrotnie okazali swą wyższość pokonując przeciwnika 2-1 (0-0) i 6-0 (2-0). Patrząc na poczynania zwłaszcza młodszych futbolistów nie sposób było oprzeć się następującej refleksji: mecz o pietruszkę — walka o życie. Grano momentami wręcz brutalnie, efektem czego były liczne przepychanki przypominające walki kogutów.

Tabela turnieju — juniorzy starsi:

1. Stal Sanok 5 16-6; 2. Stal Stalowa Wola 4 8-6; 3. Stal Rzeszów 3 5-5; Stal Gorzyce 0 5-17.

Tabela turnieju — juniorzy młodszy:

1. Stal Stalowa Wola 6 19-3; 2. Stal Sanok 4 6-7; 3. Stal Rzeszów 2 9-8; Stal Gorzyce 0 1-17.

☆☆☆

Po zakończeniu zmagani czysto sportowych odbyła się ceremonia wręczenia nagród, celebrowana przez prezesa Stali Sanok **Janusza Cesarczyka**. Uchonorowani zostali:

Juniorzy starsi:

Najlepszy strzelec — **Wojciech Pajestka** (Sanok) — radiomagnetofon ufundowany przez sklep "Sabrina" pana **Ryszarda Śniezka**.

Najlepszy zawodnik — **Maciej Kuzicki** (Sanok) — piłka nożna.

Najlepszy bramkarz — **Tomasz Wietecha** (Stalowa Wola) — piłka.

Juniorzy młodszy:

Najlepszy strzelec — **Paweł Mączka** — puchar (fund. R.Śniezek)

Najlepszy zawodnik — **Krzysztof Domin** (Rzeszów) — piłka.

Najlepszy bramkarz — **Krzysztof Kochan** (Gorzycy) — piłka.

Były jeszcze nagrody ufundowane dla najlepszych zawodników drużyn sanockich. Drugą piłkę otrzymał **M.Kuzicki**, a puchar ufundowany przez kierownika drużyny juniorów **Zbigniewa Grzankę** przypadł **Jackowi Kucharskiemu**.

Piłki zostały ufundowane przez STAL SANOK.

☆☆☆

Turniej stał na dobrym poziomie i organizowanie podobnych imprez z pewnością jest doskonałym sposobem popularyzacji piłki nożnej. Jedynym problemem pozostaje duża pobłażliwość sędziów — dopuszczanie do zbyt ostrej gry, przymykanie oczu na odległość ustawienia muru przy rzutach wolnych. Częstsze dwuminutowe kary skutecznie ostudziłyby temperament młodych zawodników, których zapalczywość często zmienia się w agresję, a to już grozi poważną kontuzją.

B. Błażewicz



Zwycięzcy turnieju — juniorzy starsi Stali Sanok.

charski 2) na co wpływ niewątpliwie miała zmiana bramkarza w drużynie przeciwnika. Po tem na parkiecie zażarcie walczyły Stale z Rzeszowa i Stalowej Woli — 0-1 (0-0) juniorzy starsi i 2-5 (2-2) juniorzy młodszy — i wyniki te następnym meczu Sanoka ze Stalową Wólą ustawiły w pozycji nieoficjalnych finałów.

Pierwsza z batalii była najlepszym i najbardziej zaciętym pojedynkiem turnieju. Sanoczanie już pierwszą akcją powinni zamienić na gola, lecz znakomicie tego dnia dysponowany golkiper ze Stalowej Woli zdołał odbić piłkę. Nasi

prób dowiedzenia jednobramkowej przewagi do końca meczu.

Szansa zwycięstwa w całym turnieju stanęła również przed drużyną juniorów młodszych. Wprawdzie obserwatorzy obiektywnie stwierdzali wyższość młodzików ze Stalowej Woli, ale optymistów nie brakowało. Gdy już wydawało się, że pierwsza odsłona potwierdzi stanowisko tych ostatnich, na kilkanaście sekund przed jej zakończeniem nasi stracili niepotrzebnie gola. Następne dwa padły tuż po przerwie i wiadomo już było, że szansa ucieka nieuchronnie. Ostate-

Udany turniej i sparringi

Juniorzy sanockiej Stali nieźle wypadli w turnieju halowym, który odbył się 7 lutego w Gorlicach. W eliminacjach zremisowali oni z Hutnikiem Kraków 1-1 (0-1) (bramka **Marek Bańkowski**), po 2-0 (1-0) pokonali Start Nowy Sącz (**Mariusz Sumara, Bańkowski**) i Glinik II Gorlice (**Radosław Bulwan, Wojciech Pajestka**) oraz rozgromili LZS Nagórzany 9-0 (2-0) (**Marek Węgrzyn 3, Bańkowski 2, Maciej Kuzicki 2, Daniel Kozłowski, Sumara**). W finale spotkali się z Naftą Jasio, przegrywając 0-3 (0-1). W turnieju udział wzięło dziesięć drużyn.

☆☆☆

Przed rozpoczęciem rozgrywek juniorzy Stali rozegrali cztery sparringi na otwartym stadionie, dwukrotnie wygrywając i tyleż razy schodząc z murawy pokonani. Zwraca uwagę zwłaszcza zwycięstwo 3-1 (1-0) (**Kuzicki, Bankowski i Bartłomiej Jaśków**) nad drugim zespołem seniorów. W stosunku 6-2 (2-1) odprawili gorlicki Glinik (**Witold Tarnalicki 2, Pajestka 2, Tomasz Matuszewski 2**). Nie sprościli natomiast mistrzowi półmetka ligi okręgowej seniorów Orłowi Bażanówka, przegrywając 0-4 (0-3) oraz nieznacznie, bo w stosunku 1-2 (0-1) (**Tarnalicki**) ulegli Resovii Rzeszów.

(bb)

Zostań sędzią

Jeżeli lubisz piłkę nożną, lecz z takich czy innych względów czynnie jej nie uprawiasz, możesz zostać sędzią. Okręgowe Kolegium Sędziów — grupa szkoleniowa Sanok organizuje kurs dla kandydatów (wiek 17-30 lat) na piłkarskich arbitrow. Chętni proszeni są o kontakt z kierownikiem grupy szkoleniowej **Ryszardem Denegą** pod nr 34-129 w godzinach popołudniowych. O terminie i miejscu rozpoczęcia kursu zgłoszenie zostanie powiadomieni indywidualnie.

(BB)

Astra i Delta także

Wyłącznie naszej beztroście właściciele sieci sklepów spożywczych Astra i Delta "zawdzięczają", że nie znaleźli się wśród fundatorów nagród, dzięki którym mogliśmy w takiej, a nie innej formie zorganizować finał plebiscytu "Dziesiątka '95". Przepraszając mamy nadzieję, że niniejszym rekompensujemy fatalne przeoczenie. **Marek Pomykała**
Grzegorz Boczar

Sanok utrzyma siatkarski prymat. W piątek, 23 lutego rozegrane zostały wojewódzkie zawody w siatkówkę chłopców. Gospodarzem był ubiegłoroczny mistrz województwa, Zespół Szkół Technicznych, który w hali przy ul. Stróżowskiej gościł najlepsze w rozgrywkach rejonowych ekipy I LO Sanok, I LO Jasio i I LO Krosno. ZST nie wykorzystał atutu własnego terenu, ale miano czołowego województwa przypadło drugiej z sanockich szkół. Warto zaznaczyć, że organizatorzy bardzo dobrze przygotowali imprezę, co przyznała również prezes Zarządu Wojewódzkiego ZSZ, **Luiza Górńska**.

Wyniki: LO Sanok — Jasio 2:0, ZST — LO Krosno 0:2, Krosno — Jasio 2:0, ZST — LO Sanok 0:2, ZST — Jasio 2:0, LO Sanok — Krosno 2:1. **Ostateczna kolejność:** 1. I LO Sanok, 2. I LO Krosno, 3. ZST Sanok, 4. I LO Jasio.

Skład mistrzowskiej drużyny: **Bartosz Serwatko, Maciej Wiśniewski, Bartłomiej Konopka, Marcin Śmietana, Przemysław Galej, Łukasz Werbowski, Daniel Przychodzeń, Marcin Rogala** oraz nieobecny w finałowej rozgrywce **Michał Krzanowski**.

☆☆☆

Lepiej niż rok temu. Na 16 lutego w sali I Liceum Ogólnokształcącego zaplanowano rejonowe zawody dziewcząt w siatkówkę. Na ten szczebel rozgrywek zakwalifikowało się 5 drużyn z Sanoka i okolicznych miejscowości, jednak w szkole przy ul. Zagrody stawiła się tylko ekipa Liceum Ogólnokształcącego z Leska.

W tej sytuacji odbył się jeden mecz, w którym sanoczanek pokonały przyjezdne 3:0, awansując do zawodów wojewódzkich.

Tydzień później wraz z sanockim I LO do walki o prymat w krośnieńskim stanęły drużyny ZSZ Krosno, I LO Jasio oraz gospodarza i mistrza z 1995 roku — II LO Jasio. Reprezentantki Sanoka, trzecie w poprzedniej edycji, wygrały po 2:0 z ZSZ i jasielską "jedynką", ulegając w decydującym meczu zespołowi miejscowego II LO 0:2. Być może sanoczanek triumfowałyby w turnieju, gdyby w pierwszym secie pojedynku z gospodyniami przy stanie 13:13 nie straci-

ły sanockim zespołem, który awansował na szczebel ogólnopolski jest team krótkotorowców z SP 8: **K.Ząbkiewicz, G.Karnas, P.Mika, A.Maślak**. Te trzy drużyny wystąpią na centralnych Igrzyskach, które odbędą się prawdopodobnie w połowie marca. W Nowym Targu startowały także dziewczęta z "dziewiątki" (trzecia lokata w "Błękitnej Sztafecie") oraz chłopcy z SP 2 (czwarta pozycja w "Złotym Krążku"). Gratulując młodym zawodnikom udanego występu, przekazujemy STS-owi podziękowania nauczycieli za udostępnienie lodowiska.

☆☆☆

SPORT SZKOLNY

city zagrywki i dowiozły prowadzenie do końca tej partii. Końcowa kolejność: 1. II LO Jasio, 2. I LO Sanok, 3. I LO Jasio, 4. ZSZ Krosno.

Drużyna I LO grała w składzie: **Katarzyna Czyż, Agnieszka Zabielska, Aleksandra Drwięga, Magdalena Lech, Rita Szarzyńska, Magdalena Głab, Katarzyna Sarama, Beata Lubas, Elżbieta Pietraszek**.

☆☆☆

Błękitno — złota "czwórka". Z dobrej strony pokazali się reprezentanci sanockich szkół na Makroregionalnych Igrzyskach Młodzieży Szkolnej w Nowym Targu. Dziewięć ekipa SP 4 w składzie: **M.Wójcik, E.Hańska, M.Cesarczyk, A.Barska, A.Drwięga, E.Węgrzyn**, zajęła drugie miejsce w "Błękitnej Sztafecie". Ich szkolni koleżki: **G.Galant, R.Kostecki, P.Cieply, K.Krauze, A.Dobrowolski, Ł.Czerwik** również — w "Złotym Krążku" — zdobyli wicemistrzostwo makroregionu. Trze-

Zaproszenie na kosza. Dziś w hali ZST odbędą się zawody szczebla rejonowego w koszykówkę chłopców. Spośród sanockich szkół udział wezmą reprezentacje Zespołu Szkół Technicznych i Zespołu Szkół Mechanicznych. Zawodnicy "mechanika" zapewnią sobie awans wygrywając w ostatnim meczu ligi miejskiej z I LO 41:36. Zwycięstwo "ogólniaka" w tym pojedynku premiowało Zespół Szkół Budowlanych. O awansie do zawodów rejonowych ZST i ZSM decydował bilans bezpośrednich spotkań trzech najlepszych ekip. Początek imprezy w ZST — godz. 9.00.

PS. Chłopcy chcący zapisać się do sekcji koszykówki (roczniki 1982-83) proszeni są o kontakt z nauczycielem wf w ZST **Zygmuntem Futymą. Spotkania — w poniedziałki, środy i piątki o godzinie 17.00.**

(gb)

Szkoda, że to już koniec

Ostatnie w tym sezonie ligowe spotkanie hokeistów STS-u na "Torsanie", który już po raz czwarty wizał KKH Katowice, zapowiadało się bardzo ciekawie. W walce o piątą lokatę na mecie rozgrywek los zetknął dwie całkowicie równe drużyny, więc wynik był sprawą zupełnie otwartą. Sanoczanie chcą koniecznie wygrać i to możliwie najwyżej z miejsca ruszyli do ataku, już w siedemnastej sekundzie próbując zaskoczyć bramkarza gości, Mariusza Kieć. Jednak pierwszą gołową okazję mieli katowiczanie, a konkretnie Paweł Niekurzak, którego w 2 min sam na sam z Tomaszem Lisowskim wypuścił... Piotr Baryła. Tak więc sanocki defensor szybko wypełnił swoją normę jednego błędu na mecz; później grał — jak zwykle — wyśmienicie. Pierwsza tercja upłynęła pod znakiem przewagi Autosanu. Groźne akcje przeprowadzili Marcin Niemiec z Tomaszem Ryszem oraz Grzegorz Lowas z Tomaszem Jęknem, golkipera KKH mogli pokonać Marcin Ćwikła (dwukrotnie), Władimir Swito i jeszcze raz Jękner. Wreszcie w 18 min Baryła przejął krążek po zablokowaniu strzału jednego z przyjeźdźców, wyprowadził "gumę" z tercyj obronnej i podał — próbował to podanie przejąć jeden z porwrających napastników gości — do Ćwikły. Ten w myśl zasady "do trzech razy sztuka", po minięciu zwozem Janusza Strzempka, położył Kieć i zdobył prowadzenie dla gospodarzy. Radość z korzystnego wyniku zakłócało jedynie zdarzenie z 10 min, kiedy to Zbigniew Garski kijem złamał ząb Arkadiuszowi Burnatowi.

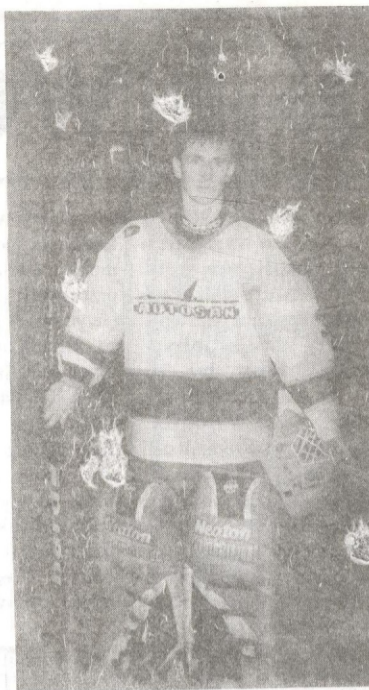
Drugą odsłonę hokeiści rozpoczęli z wysokiego "C". Najpierw Marek Szymański popisał się bardzo mocnym strzałem z linii niebieskiej, moment później po przejęciu przez Lowasa podania Kiecy do Strzempka rezultat mogli podwyższyć Baryła i Jękner, następnie silne uderzenie Rysza trafiło w bramkarza, a w 24 min Sławomir Gulbinowicz strzelił w słupek (co za pechowiec — który to już raz?). Sanoczanie wciąż naciskali, ale w końcówce tercyj do głosu doszli słacy. W 36 min kunsztem wykazał się Lisowski, który wygrał pojedynek oko w oko z Wojciechem Tkaczem i obronił drugi dwa szybkie strzały. Na minutę przed przerwą sanocki bramkarz wyłapał "bombę" Szymańskiego, w chwilę potem w ciągu 29 sekund do kapitulacji zmusili go Garski (bardzo szczęśliwe trafienie pod interweniującym "Liskiem") i Janusz Gurazda (jedyn na jeden).

Błyskawiczna utrata prowadzenia przez STS spowodowała, że miejscowi w trzeciej tercyj zaatakowali ze zdwojoną siłą. Co prawda

na okazji Swity i Lowasa dwukrotnie odpowiadał Tkacz (który zresztą nijak nie potrafił pokonać Lisowskiego), ale następną dogodną sytuację katowiczanie stworzyli już przy stanie 3-2 dla Autosanu — w 54 min po raz drugi tego wieczoru nasz golkiper powstrzymał samotnie jadącego na jego bramkę Niekurzaka. Mimo że do końcowej syreny pozostało niewiele czasu, zawodnikom obu drużyn ani w głowie było zwolnienie tempa gry. W 56 min po atomowym uderzeniu Baryły Kieca odbił krążek tuż nad poprzeczką. Ostatnie trzy minuty przyniosły pięć szans retusu na świetnej tablicy, z których hokeiści wykorzystali trzy: Wiktor Bieliakow po profesorsku zamienił podanie Grzegorza Mermiera na czwartego gola, zaraz po wzniesieniu gry od środka Tomasz Józwick ponownie zmniejszył różnicę do jednego trafienia, a 36 sekund później Jękner w nietypowy dla siebie sposób — potężnym strzałem ze skrzydła — ustalił rezultat tego bardzo dobrego meczu. Zmienić go mógł jeszcze Józwick, lecz Lisowski znowu był górą w sytuacji sam na sam i po raz n—ty dał sanockim fanom powód do skandowania krótkiego przewziska na L.

Cały sanocki zespół zanotował świetny występ, a doskonałą postawą zaimponował — poza oczywiście Lisowskim — debiutujący w roli kapitana Wojciech Zubik. W składzie zabrakło Nikolajewa, Wojcika, Demkowicza, Pajerskiego, R. Brejty, nie zagrał Baca. Mimo to STS — Autosan okazał się lepszy od KKH, z którym jeszcze trzy miesiące temu wysoko przegrywał. Gdyby w tej formie nasi zawodnicy przystąpili do rozgrywek play-off, jankowski Naprzód w walce o brązowy medal wizałoby prawdopodobnie gród Grzegorza, a nie rodzinne miasto Kopernika.

Andrzej TKACZ (trener KKH): — Rany boskie, to co się dzieje z sędziami to tragedia! Jak można puszczać tyle spalonych, jak można nie widzieć ataku kijem w głowę! Nie posądzam sędziów o stronniczość, to po prostu nieuctwo. Wykończyli psychicznie Toruń... Tak nie można sędziować! Nie masz talentu, to się nie zabieraj za to. Druga sprawa — jak pan Safonow sprowadził rosyjskiego trenera do bramkarzy, to nie ma bramkarzy w Polsce. Mruk trenował doskonale, ale co tam, lepiej w ogóle zrezygnować z polskich trenerów i sprowadzać z "kopalni talentów" z Mińska. Co się stało z Kieć, z Batiwiczem, z Jaworskim? Bramkarz ma wyjść i grać, a nie stać. Aż przyjemnie było patrzeć na waszego młodego chłopaka. Szybciej wstawał niż się rzucał. W mojej drużynie brakło Niedźwiedzia,



Bohater bez maski.

Nowaka i Trybusia, ale z przebiegu meczu mogliśmy wygrać. W Tychach wysoko "stukniemy" STS.

Władimir KATAJEW: — Wszyscy zagrali bardzo dobrze, paradował Lisowski. Po dwóch szybkich bramkach pod koniec II tercyj musiałem skoncentrować chłopców.

Wiktor BIELIAKOW: — Wszystko było OK! "Lisu" lepszy od Kiecy.

Wojciech ZUBIK: — Cieszę się, że debiut w roli kapitana był tak udany. Dwie szybkie bramki nas zdeprymowały, ale potem zabrał się do gry. Po голу na 4-3 wydawało się, że będzie groźnie, ale Jękner zalał sprawę.

Tomasz LISOWSKI: — Pomogła mi mobilizacja, ostatnio trenowałem nawet mniej niż zwykle, ale mocno się skoncentrowałem. Cenię Tkacza, bardzo się cieszę, że mnie nie pokonał.

STS—Autosan — KKH Katowice 5—3 (1-0, 0-2, 4-1). Bramki dla sanoczan: Ćwikła 18 (Baryła) i 49 (Mermier), Bieliakow 52 (Baryła) i 57 (Mermier), Jękner 58. Skład STS—u: Lisowski — Zubik, Gulbinowicz (2), Jękner, Swito (2), Lowas — Burnat, Baryła, Bieliakow, Mermier, Ćwikła — Rysz, Niemiec, D.Brejta.

(gak)

Mamy piąte miejsce!

(Korespondencja własna) Gdy sanoccy kibice w liczbie trzydziestu dwóch osób weszli na trybuny tyskiego lodowiska (KKH nie dysponuje swoim), okazało się, że jest ich więcej niż pozostałych widzów. Oczywiście był to handicap dla sanockiej drużyny, tym niemniej trzeba stwierdzić, że tak wyludnione obiekty wyglądają przygnębiająco. Podobne wrażenie odnieśli chyba hokeiści, gdyż w pierwszych dwudziestu minutach rewanżowego pojedynku o piąte miejsce w lidze stworzyli dosłownie dwie (!) groźne sytuacje — po jednej z obu stron. Sanoczanie, którzy przyjechali bronić dwubramkowej przewagi z piątkowej potyczki, rozpoczęli bardzo uważnie, nie szarżując zbytnio. Jednak widząc, że rywal nie wykazuje wielkiego zaangażowania, na początku drugiej tercyj przyspieszyli i na efekty nie trzeba było długo czekać. W 23 min Marcin Ćwikła ośmieszył dwójkę katowickich obrońców wjeżdżając między nich jak w masło, po czym identycznie jak dwa dni wcześniej w Sanoku wykorzystał sytuację sam na sam z bramkarzem KKH, którym tym razem był Jacek Zająca. Cztery minuty później Robert Grobarczyk faulował Grzegorza Lowasa. Tomasz Lisowski nie zdążył zjechać do boksu, gdy Władimir Swito wycofał krążek na niebieską linię do Wojciecha Zubika, a ten mocnym strzałem — choć nieco szczęśliwie — podwyższył rezultat. Dwubramkowe prowadzenie w połowie meczu oczywiście w zupełności zadowalało przyjeźdźców, toteż skoncentrowali się oni na destrukcji. W "świętynie" Lisowskiego wstrzelili się Janusz Gurazda (dwukrotnie, raz trafił w słupek), Wojciech Tkacz, Tomasz Józwick i Olgierd Langner, aż w 39 min Zbigniew Garski uzyskał kontaktowego gola dla gospodarzy. Pierwszą minutę trzeciej tercyj stały także pod znakiem przewagi KKH — sam na sam z Lisowskim znalazł się Wojciech Olszewski; z lewej flanki wypalił Marek Trybuś, który po chwili zmarnował "setkę". Gol wisiał w powietrzu i niedługo rzeczywiście padł. Z tym, że... dla STS—u! W 47 min "Lolek" umiejętnie wprowadził krążek do tercyj obronnej Katowic, a gdy został zablokowany, we właściwym miejscu pojawił się Wiktor Bieliakow i bez problemu pokonał Zająca. Teraz z kolei nasz zespół miał więcej z gry — kolejne bramki mogli zdobyć Ćwikła, Swito, Bieliakow i Lowas. Stara sportowa prawda mówi, że niewykorzystane sytuacje się mszczą, także w 57 min Marek Szymański zmusił do kapitulacji sanockiego golkipera. Za niedługo to samo uczynił Józwick i zapowiadał się nerwowy finał. Fanom STS—u serca podskoczyło do gardła na półtorej minuty przed końcem, kiedy w doskonałej pozycji znalazł się Tkacz. Jednak w tym dwumeczu z STS—em widać nie dane było katowickiemu napastnikowi choćby raz okazać się lepszym od Lisowskiego — krążek po technicznym uderzeniu trafił w trzonek bramkarskiego kija i przeleci go obrońcy gości. W tym momencie ze Ślązaków uszło powietrze. Wiadomo już było, że piąte miejsce w pierwszej lidze w sezonie 1995/96 przypadnie naszej drużynie. Po końcowej syrenie kibice i zawodnicy stanęli do wspólnej fotografii, nie obyło się bez szampana. A z Tych kolorowa sanocka grupa udała się do Oświęcimia, gdzie wspólnie z prawdziwą rzeszą (cztery autokary i kilkanaście samochodów osobowych) nowotarskich kibiców dopingowała "Szarolki" w pierwszym finałowym meczu z Unią o mistrzostwo Polski. Naprawdę — warto było jechać!

KKH Katowice — STS—Autosan Sanok 3—3 (0-0, 1-2, 2-1). Gole dla sanoczan: Ćwikła 23, Zubik 27 (Swito), Bieliakow 47 (Lowas). Skład STS—u: Lisowski — Zubik (2), Gulbinowicz (2), Jękner, Swito (2), Lowas — Burnat (2), Baryła, Bieliakow, Mermier, Ćwikła (6) — Rysz, Niemiec, D.Brejta.

Grzegorz Boczar

O krok od podium

Lepiej niż się spodziewano wypadli juniorzy młodzi STS—u na Olimpiadzie Młodzieży. Po porażkach z BTH—Polisą Bydgoszcz 2—5 (0-2, 1-2, 1-1) i Unią Oświęcim 4—8 (2-1, 0-3, 2-4) — po pierwszej tercyj sanoczanie nieoczekiwanie prowadzili, jednak kara meczu dla Michała Radwańskiego była zbyt dużą stratą, by utrzymać korzystny wynik — w trzecim meczu w podopieczni Kazimierza Mrugały pokonali TTH—Metron Toruń 9—4 (2-0, 5-2, 2-2), co dało im drugie miejsce w grupie i prawo gry o brązowy medal. W "małym finale" rywałem Autosanu był Naprzód Janów. Słacycy okazali się drużyną zdecydowanie lepszą i odnieśli okazałe zwycięstwo 11—0 (3-0, 7-0, 1-0). Skład STS—u tworzyli: bramkarze R.Szelest i A.Grzesik oraz K.Pomykała, K.Ząbkiewicz,

M.Radwański, G.Brejta, M.Rajchel, P.Sieczkowski, R.Krynicky, D.Marczak, D.Demkowicz, G.Zgoda, D.Zamorski, T.Stabryła, A.Niemiec, S.Radwański, A.Maślak, D.Wojnarowski, A.Pęcherek, G.Karnas. "Złoto" zdobył zespół MOSiR—u Sosnowiec, który w decydującym pojedynku zwyciężył Unię 5—2.

Udział w olimpijskich zmaganiach wzięły również dziewczęta z sekcji short—tracku. Najlepiej pojechały Renata Cybuch (piąta na 800 m) i Agnieszka Galant (szósta na tym samym dystansie). Oprócz nich wystąpiły Małgorzata Och i Magdalena Ryba. W konkurencji sztafet na 3000 m sanoczanki zajęły czwartą lokatę.

(stud)

Kolejne sprawdziany mają za sobą futboliści Stali. Pierwsza drużyna gościła Naftę Jedlicze. Sanoczanie gładko wygrali 3—0 po bramkach Górni-

Sparringów ciąg dalszy

ka, Zięby i Kawskiego. Stalowskie rezerwy zmierzyły się z Czarnymi Jasło. Mecz zakończył się zwycięstwem jaślan 2—1, a gola dla gospodarzy uzyskał Krupa.

(gb)

115 zorientowanych

W miniony weekend rozegrano inauguracyjną imprezę Otwartych Mistrzostw Sanoka w Marszach na Orientację — "Zimowy Azymul". Startowało 115 zawodników z 8 zespołów. Na wynik końcowy złożyły się punkty uzyskane w czterech eliminacjach, z których dwie nocne (Róża Wiatrów i Aptekarka Nocą) przeprowadzono w Sanoku, a dwie dzienne (Korytarzówka i Nietypowa Szwajcarka) — w Zagórz. Śnieg i mróz mocno dały się we znaki starującym, tym większe uznanie dla zwycięzców. Wyniki:

- TP (dla początkujących) — 1. Maciej Kita (Hades Sanok), 2. Tomasz Bańczak (SKKT Zagórz), 3. Sebastian Błażejowski (Hades)
- TD (dla dzieci) — 1. Anna Woźniak (SKKT), 2. Adrian Wawrzyński (2 DH Sanok), 3. Beata Duda (SKKT)
- TJ (juniorzy) — 1. Dariusz Rączkowski (SKKT), 2. Stanisław Wąrzocha (LO Kolbuszowa), 3. Konrad Batory (LO Kolbuszowa)
- TS (seniorzy) — Waclaw Bojarski (2 DH), 2. Andrzej Surowiec (UKS Krokus, SP 8), 3. Dorota Surowiec (UKS) zespołowo — 1. UKS Krokus, 2. SKKT Zagórz, 3. 2 DH Sanok

(hc)

W dniach 24 i 25 lutego szachowa drużyna juniorów Sanoczanki rozgrywała swój pierwszy dwumecz z cyklu eliminacji do II ligi. Eliminacje są rozgrywane systemem pucharowym, tak więc przegranie dwumeczu powodowało odpadnięcie z dalszych rozgrywek.

Przeciwnikiem naszej drużyny był zespół Lotnika Mielec. Jest to klub bardzo silny, zatrudniający na pełnym etacie trenera szkolącego tylko juniorów i mający w swoim składzie kilku zawodników z czołówki krajowej. W ubiegłym sezonie mielczanie spadli z II ligi — w tym są faworytami rozgrywek o szczebel niżej.

Sanoczanka była w stanie wystawić przeciw takiej drużynie szkolonych po amatorsku juniorów, jeżdżących na turnieje za własne pieniądze (albo wcale), posiadających rankingi średnio o 200 punktów niższe. O różnicy w klasie może świadczyć fakt, że grający na pierwszej szachownicy Andrzej Dziugan rozegrał w całym swoim życiu tylko jeden turniej z pełnym czasem gry, a grający na drugiej szachownicy Tomasz Paszkiewicz ledwie pięć, podczas gdy każdy z przeciwników rozgrywa więcej w ciągu jednego sezonu. Nic więc dziwnego, że rywale przepowiadali przed meczem wynik dwucyfrowy, tzn. od 10:2 do 12:0.

Już w sobotniej konfrontacji nasi zawodnicy udowodnili, że tania skóra nie sprzedadzą. Na pierwszej szachownicy Dziugan pomimo czterystupunktowej przewagi rankingowej przeciwnika zdołał utrzymać remis, Paszkiewicz na drugiej również stawiał zacięty opór, choć w końcu partię przegrał. Remisy uzyskali

Biedni, lecz waleczni

także Piotr Koźma na czwartej i Lilianna Perschke na piątej szachownicy, a wygrała swoją grę Małgorzata Jurek na szóstej. Końcowy wynik — 3,5:2,5 dla przeciwników — nie dawał sanoczanom dużych szans na sukces w całym dwumeczu, ale zapowiadał zaciętą walkę w niedzielę. Aby zwyciężyć w całym spotkaniu goście musieli niedzielny mecz wygrać co najmniej 3,5:2,5 przy triumfie Dziugana na pierwszej szachownicy lub 4:2

przy jego porażce.

Niestety, Dziugan zmuszony był poddać walkę. Zaraz po nim przegrał swoją partię Koźma. Tak więc tylko 4:0 w pozostałych czterech partiach mogło uratować wynik. Było to praktycznie nierealne, ale z minuty na minutę miny mielczan były coraz bardziej niepewne, gdyż na trzech szachownicach rysowała się wyraźna przewaga przyjeźdźców, a na drugiej Paszkiewicz miał sytuację niejasną, ale z przewagą aktywności. Po wygranej Ark Filaka na trzeciej szachownicy i ponownie Małgosi Jurek na szóstej, napędzania nie wytrzymała Perschke, popełniając fatalny błąd w kompletnie wygranej pozycji. Również Paszkiewicz zdołał ostatecznie zamienić swojej przewagi w punkt.

Rezultat niedzielnego meczu 2:4 i całego dwumeczu 4,5:7 nie oddaje w pełni zaciętości oporu, jaki stawiała drużyna Sanoczanki znacznie bardziej utytułowanym rywalom i chociaż je dla ekipy z grodu Grzegorza niekorzystny, to jednak świadczy o wysokim poziomie prezentowanym przez sanoczkich zawodników. Szkoda tylko, że uzyskiwane wyniki nie znajdują uznanie w oczach osób odpowiedzialnych za rozdział środków finansowych, którymi dysponuje Miasto i klub.

(an)

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku na zlecenie Rady Miasta Sanoka. Dyrektor: Leszek Puchała.
Redaguje kolegium w składzie: Joanna Kozimor — red. prowadzący, Bartek Błażewicz, Marek Pomykała. Dział sportowy — Grzegorz Boczar.
Współpracują: Krystyna Dzoń, Ryszard Długosz, Marcin Kandefar, Jerzy Kusiak, Paweł Sawicki. Skład techniczny i korekta — Magdalena Oberc.
Adres redakcji: 38—500 Sanok, ul. Lenartowicza 2, tel. 325—79.

TYGODNIK SANOCKI

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania tekstów i zmian tytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji codziennie w godz.11.30—15.30 (w poniedziałki do godz.15.00). Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada.
Obróbka zdjęć: FOTO—STUDIO—KOLOR, ul. Kochanowskiego 25
Łamanie i druk: REMARK sp. z o.o., Rzeszów, ul. Sikorskiego 49c tel. (017) 299—031.